Nr. 29. Kraków, Sobota 6 Lutego 1897. Rocznik XVI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (B. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy otrzymają **bezpłatnie** początek powieści Władysława Reymonta p. t.: **„Ziemia obiecana“.**

Kraków, 5 lutego.

Węgry wyprzedzają znowu Austryę. Loterya liczbowa ma być z tamtej strony Litawy zniesioną od 1 sierpnia b. r. Jej miejsce zajmie wprawdzie loterya klasowa, ale mimo to trudno nie uznać wielkiego postępu, jakim austryacka część monarchii nie poszczyci się zapewne tak prędko wobec drażliwości, jaką okazuje rząd wobec każdego projektu, pociągającego za sobą choćby najmniejsze obniżenie dochodów państwa.

Loterya liczbowa jest zmorą, która cięży nad społeczeństwem, powodując nietylko zubożenie, ale także moralną ruinę. Chęć wzbogacenia się bez trudu, wyzyskiwana za pomocą loteryi liczbowej, wyradza namiętność gry, która sprowadza zaślepionych na bezdroża. Możność stawiania drobnych kwot uwodzi najbiedniejsze warstwy społeczeństwa, które w niskich stawkach oddają ostatni grosz, a nie zdają sobie sprawy, że suma lubo drobnych, ale często powtarzanych stawek, dochodzi w końcu do cyfr, które oszczędzone, stanowiłyby pokaźny stosunkowo mająteczek, a użyte racyonalnie, choćby na codzienne potrzeby, wzmacniałyby siły, a więc produktywność namiętnego gracza. Te ubogie masy, odmawiające sobie zaspokojenia najważniejszych potrzeb życia, biorą największy udział w grze loteryjnej i składają państwu, jako dochód z loteryi, znaczne sumy kosztem zdrowia i ekonomicznego rozwoju. Często wreszcie rozbudzona namiętność gry popycha zaślepionego nadzieją wygranej do zbrodni i wiedzie na ławę oskarżonych. Dochód z loteryi liczbowej płynie zatem nietylko z nędzy materyalnej, ale także z upadku moralnego i nie przynosi zaszczytu państwu.

Byłoby zatem najpierwszym i najświętszym obowiązkiem rządu zatamować to źródło dochodu i położyć kres namiętnej grze, która osłabia społeczeństwo, wyciągając soki żywotne, właśnie tam, gdzie najmniej sił, gdzie państwo powinno, zamiast szukać dochodu, nieść materyalną i moralną pomoc. Dotychczas jednak, pomimo uznania szkodliwości loteryi liczbowej, rząd nie zdobył się na żaden krok stanowczy, nie zdobył się nań dlatego tylko, że nie chce zrzec się tak upakarzającego dochodu, chociaż zrzec się mógłby go nietylko bez szkody, ale nawet z zyskiem, zarówno moralnym, jak materyalnym. Te wielkie masy, szukające w loteryi polepszenia bytu, zrozumiałyby pomału, że tylko w pracy znaleść mogą zaspokojenie potrzeb, a to podniesienie pilności i zużycie sum, wyrzucanych na loteryę, wyrównałoby wkrótce stracony dochód.

Loterya klasowa, którą zaprowadzają Węgrzy, nie usunie złego, jakie namiętność do gry pociąga za sobą. Ograniczy je jednak znacznie i zmniejszy spustoszenia, będące następstwem loteryi liczbowej. Przedewszystkiem na loteryi klasowej nie można stawiać kwot, dowolnie niskich. Los ma pewną oznaczoną cenę, a choćby ona na Węgrzech wynosiła tylko 1½ korony, t. j. 75 centów, nabycie losu, a więc gra w loteryę, przestanie być dostępną dla najuboższych, którzy może więcej, ale częściowo, drobnemi stawkami, wydawali na loteryę. Odpadną również te wszelkie kombinacye, zachęcające do stawiania na różnych loteryach, gdyż loterya klasowa będzie jedna i jedyna, i każdy los przedstawiać będzie jednaką szansę wygranej. Wreszcie wygrane muszą wynosić stale pewną część, jak n. p. na Węgrzech połowę wkładek, nie zależą zatem zupełnie od przypadku, jak przy loteryi liczbowej, a każdy los musi wygrać przynajmniej najniższą stawkę pierwszej klasy. Ryzyko publiczności nie jest zatem tak wielkie, jak przy loteryi liczbowej i zysk, chociaż bardzo wielki, nie będzie tak niestosunkowym. Niemniej przy loteryi klasowej liczba losów, a więc i grających, będzie ograniczoną, gdy tymczasem loterya liczbowa ogarnia wszystkich, którzy zgłoszą się ze stawkami. Jest więc loterya klasowa wobec loteryi liczbowej znacznym postępem, którego Węgrom zazdrościć tylko możemy.

Motywa projektu ustawy, przedłożonej przez rząd węgierski, wykazują, że zmiana loteryi liczbowej na klasową nie przyniesie uszczerbku skarbowi państwa. Dochód z węgierskiej loteryi liczbowej wynosił w roku 1895 kwotę 1,388.134 złr. Natomiast konsorcyum, które od rządu wydzierżawia na lat 20 dochód z loteryi klasowej, opłacać będzie najmniej 1,200.000 złr. rocznego czynszu i kwotę 10.000 złr., jako wynagrodzenie za sprawowanie kontroli, a nadto zobowiązuje się rocznie kupować znaczków pocztowych za 300.000 złr. O ile więc zmniejszy się dochód z samej loteryi, powiększy się dochód z poczt, i państwo nie poniesie żadnej materyalnej szkody. Przejście od loteryi liczbowej do loteryi klasowej nie przedstawia zatem żadnej trudności, a że loterya klasowa jest postępem, przeto powinniśmy dążyć do tego, aby rząd austryacki jak najprędzej naśladował przynajmniej rząd węgierski. Zamianę loteryi liczbowej na klasową należy jednak uważać tylko za stan przejściowy, który koniecznym jest dlatego, aby roznamiętnione grą umysły nie rzuciły się do pokątnych i niekontrolowanych loteryj, coby większą przyniosło szkodę, niż istnienie loteryi klasowej, pozostającej pod ścisłą kontrolą rządu. Zupełne zniesienie loteryi nie powinno natomiast przestać być ostatecznym celem, do którego wytrwale dążyć należy.

Listy z pod zaboru rosyjskiego.

..... *w styczniu.*

II.

(Ciąg dalszy.)

Jaskrawe światło, już nie na humanitarne usposobienie rządu, bo o tem niemowlęta tylko gaworzyćby mogły bez wstydu, ale na uczciwość w bombastyczne słowa przyoblekanych zamiarów, rzuca procedura władz rosyjskich w Królestwie przed spisem jednodniowym. Kiedy ważny ten akt statystyczny państwa był dopiero zapowiedzianym, zdaleka, jako obrazek w obłokach, wyglądał uroczo. Zdawało się, że ludność będzie powołaną do udziału w czynności, ją samą przedewszystkiem obchodzącej; że każdy poddany cara będzie miał pozostawioną sobie swobodę oznaczenia swej osobistości cechami szematu statystycznego, że, jednem słowem, o ile prawda z despotyzmem w zgodzie żyć może, o tyle w zarządzonej legitymacyi powszechnej ujmy ze strony rządu nie dozna. Ludzie, znający rząd rosyjski, rozumiejący ducha jego prawd i istotę jego dążeń, z góry już powątpiewali o wartości spisu, jako inwentarza społecznego. Znalazło się wszakże bardzo wielu, których początkowe pozory prawności uwiodły i zachęciły do współpracowania z rządem. Pozorów nie brakło: gubernatorowie cywilni w Królestwie wzywali do współdziałania inteligencyę t. zw. szlachecką; naczelnicy powiatów miewali uroczyste przemowy o ważności funkcyj statystycznych; dyrekcye naukowe uruchomiały i ćwiczyły bataliony nauczycieli wiejskich do ważnego powołania; po miastach wzywano ludzi oświeconych, pomiędzy innymi i żydów, do wspólnej pracy.

W Warszawie wytworzono grono z urzędników i obywateli, nie czyniąc wyjątku dla niechrześcijan i przez wczesne porozumienie się z władzą uniwersytecką zapewniono spisowi współdziałanie młodzieży akademickiej. Urzędnik ministeryalny *ad hoc*, p. Jewrejinow, przybywszy do Warszawy pod koniec lata, uchylił się nawet od wglądania w szczegóły, które autonomicznie niejako urządził był nieautonomiczny, zaiste, prezydent Warszawy, generał Bibikow.

Wszystko się składało na nadzieję, że żywioł społeczny, chociaż polski z pochodzenia i istoty swojej, upośledzonym nie będzie. Ale był to tylko obrazek w obłokach. Gubernatorowie i naczelnicy poodwoływali swe wezwania, a tam, gdzie naczelnik wystąpił bez opowiedzenia się gubernatorowi, tylko na mocy liberalnej litery rozporządzenia, — za taką niedomyślność i niepojętność, że liberalizm jest tylko szyldem — dostał nosa. Żywioł obywatelski, wiejski, od spisu usunięto. W Warszawie z trzydziestu kilku osób, powołanych już urzędownie, dano odprawę wszystkim żydom, a na ich miejsce wprowadzono urodzonych statystyków: inspektorów podatkowych. Ci najlepsi specyaliści od wzbudzania wiary w rzetelność statystyki, w całym kraju wyparowali inteligencyę żydowską. Manifesty i rozkazy cesarskie poręczyły wszystkim swobodę zeznań i nieodpowiedzialność wobec prawa. W Królestwie władze administracyjne postanowiły z rękojmi tych zadrwić. Polityka weszła w statystykę. Namiętność ślepa, nierozumna, kazała jej się z góry obwarować przeciw nadmiernej polskości tej „etnograficznej“ Polski, a jeśli się uda, to i zrobić w niej kawałek Rosyi. Zamiast ściągać statystykę *de vivo* ze społeczeństwa, postanowiono ją zrobić w swoich kancelaryach.

W jesieni jeszcze nadesłano z Petersburga do Królestwa szemata w trzech językach: rosyjskim, polskim i niemieckim. W Królestwie skonfiskowano szemata polskie, na pokaz tylko, dla pozoru, dla zamydlenia oczów, wypuszczając nikłą ich liczbę. Po Warszawie chodzili rewirowi i inni pachołkowie policyjni, przeglądali książki ludności, nie pytając rządców i zaznaczając sobie tych lokatorów, których za umiejących mówić po rosyjsku uważać można i potrzeba. Na prowincyi burmistrze, wójci, sołtysi, właściciele domów, otrzymali wezwania, aby europejską rubrykę — „Jakiego języka domowego używa?“ — zastąpili sfałszowaną: „Czy rozumie po rosyjsku?“....

W początku stycznia, w powiecie pułtuskim, dwudziestu nauczycielom wiejskim, umyślnie zwołanym, naczelnik powiatu nakazał wręcz odpowiednią rubrykę na szemacie ogólnym, dla całego państwa wydanym, przekreślić, a podczas spisu rubrykę daną wypełniać wyłącznie odpowiedziami na powyższe, tak wybitnie tendencyjne a bezprawne, pytanie. Oczywiście, w taki samotrzask nie da się wciągnąć człowiek oświecony, piśmienny; ale nieoświecony, przez samą bezwładność, bierność swoją, weń wpadnie. Człowiekowi wykształconemu w miastach większych dadzą do wypełnienia szemat niepokalany. Dla oszukania świadomości zbiorowej, dla zyskania argumentów na pojedyncze wypadki, postępować będą w tych wypadkach legalnie; ale wogóle na ten spis jednodniowy w Królestwie zwali się cały potop bezprawia. Zakaz roztrząsania wszelkich okoliczności spisu dotyczących, narzucenie jak najzupełniejszego milczenia, jest uwerturą do opery. Wielu zapytywanych przyzna się do znajomości języka rosyjskiego, nie spostrzegając nawet, że nikt ich o znajomość języka polskiego nie zapytuje, a nieokrzesanie umysłowe pozwoli rządowi rosyjskiemu w Polsce spróbować spisania tych Polaków, którzy przyznając się do znajomości języka urzędowego, a milcząc o swym rodowitym, przez to samo już niejako za pół-Rosyan uznać się dadzą.

Wprowadzone niedawno przez publicystykę rosyjską pojęcie rosyjskiego obywatelstwa Polaków tak silnie nurtuje teraz mózgi północno-wschodnie, że spis przedstawiać się im musi jako ponętna sposobność do wykrycia i ukazania światu całych tłumów takiego właśnie rosyjskiego obywatelstwa w Polsce. Z kategoryi raz wprowadzonej rozwinąć się z czasem będzie mogła rubryka katolików z wyznania, a Rosyan z obojętności politycznej. Na taką rubrykę rząd rosyjski od powstania 1863 r. pracuje. Dla ludności żydowskiej polityka rosyjska gotowa byłaby raczej wytworzyć nową zupełnie rubrykę Rosyan starozakonnych, niż pozwolić jej świadomie, tam, gdzieby była, na zgłaszanie się pod chorągwie polskości. (Dok. nast.)

Sprawy sejmowe.

(Wniosek w sprawie emerytury nauczycieli ludowych. — Interpelacya posła Wójcika w sprawie sprzedaży drzewa z lasów niepołomickich).

Wniosek posła Soleskiego, postawiony 1 bm. w Sejmie, a onegdaj przekazany komisyi szkolnej, opiewa:

Zważywszy, że nauczyciele szkół ludowych nie mogą wydołać przez lat 40 żmudnym obowiązkom swojego zawodu, co stwierdza bardzo mały procent wysłużonych emerytów-nauczycieli; zważywszy, że nauczycielom szkół średnich, którzy pracują w podobnych ciężkich i siły wyczerpujących warunkach, przyznano już dawno 30 lat służby, upoważniających do emerytury; zważywszy, że bardzo skromna płaca i z nią połączone liche zaopatrzenie najniezbędniejszych potrzeb nauczyciela ludowego, wyczerpują zbyt raźnie i wcześnie siły jego fizyczne i umysłowe w takim stopniu, że po latach trzydziestu kilku jest najczęściej niezdolny do należytego i skutecznego sprawowania swego urzędu; Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

Artykuły 35, 40, 44, 45, 52 i 53 ustawy z dnia 1 stycznia 1889 r. „O stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych“ (Dziennik ustaw krajowych z dnia 17 stycznia 1889. Część III nr. 16) przestają obowiązywać w obecnem brzmieniu, i mają opiewać, jak następuje:

Art. 35. Po trzydziestopięcioletniej służbie nie można żadnemu nauczycielowi odmówić stałego przeniesienia w stan spoczynku. Dobrowolne zrzeczenie się posady lub samowolne jej opuszczenie, utrata posady lub wydalenie ze służby (art. 24 lit. d, e) pozbawia prawa do emerytury, jako też do odprawy. Dopóki trwa śledztwo dyscyplinarne przeciw nauczycielowi, nie może ten zrzekać się posady.

Art. 40. Stały nauczyciel, który nie wysłużył jeszcze lat dziewięciu, nie ma prawa do emerytury. Przy uwolnieniu od służby otrzyma on stosowną odprawę, którą Rada szkolna krajowa wyznaczy, a która nie może przekraczać półtorarocznej należytości, obliczonej według artykułu poprzedniego. Po wysłużonych dziewięciu latach dostaje emeryt „9/35“ części, a za każdy rok dalszy jeszcze „1/35“ część należytości, obliczonej jak wyżej. Nauczyciel stały, który w czasie służby stracił wzrok lub zmysły, tudzież nauczyciel, który z powodu wykonywania obowiązków nauczycielskich stał się zupełnie nieudolnym do pełnienia służby, otrzyma „9/35“ pobieranej płacy jako emeryturę, chociaż dziewięciu lat nie wysłużył.

Art. 44. Wdowy po nauczycielach, którzy nie wysłużyli jeszcze lat dziewięciu, otrzymają stosowną odprawę, którą Rada szkolna krajowa wyznaczy, a która nie może przekraczać jednej czwartej części półtorarocznej należytości męża, obliczonej według art. 39. — Taka sama odprawa należy się sierotom niżej lat dwudziestu życia po nauczycielach, którzy nie wysłużyli lat dziewięciu. — Jeżeli prócz wdowy pozostało potomstwo niżej lat dwudziestu życia, otrzyma wdowa dla tego potomstwa, jako odprawę, połowę należytości, którą sama tytułem odprawy otrzymała.

Art. 45. Wdowie po nauczycielu, który służył lat dziewięć, albo więcej, należy się stała roczna pensya wdowia, wynosząca jedną trzecią część ostatniej płacy rocznej zmarłego nauczyciela, o ile się ona miała liczyć przy wymiarze emerytury. — W tej samej wysokości otrzyma pensyę wdowa po nauczycielu, zmarłym w stanie spoczynku, jeżeli jego emerytura przynajmniej tyle wynosiła; w przeciwnym bowiem razie otrzyma wdowa pensyę, równającą się emeryturze zmarłego męża. — Jeżeli jednak małżeństwo było zawarte już po przeniesieniu nauczyciela w stan spoczynku, lub jeżeli z winy żony nastąpiła separacya sądowa od stołu i łoża, lub nastąpił rozwód, w takim razie wdowa, a względnie rozwiedziona żona, po zmarłym nauczycielu nie ma prawa do pensyi wdowiej, ani do odprawy. Z chwilą zawarcia ponownego małżeństwa wypłata pensyi wdowiej ustaje. Wdowa jednak ma prawo, albo żądać tytułem odprawy wypłacenia dwuletniej wdowiej pensyi, którą przed powtórnem zamęściem pobierała, albo zastrzedz sobie tę samą pensyę wdowią na wypadek powtórnego owdowienia.

Art. 52. Na pokrycie wydatków, wpływających z tytułu IV niniejszej ustawy, służy osobny krajowy fundusz szkolny-emerytalny, do którego wpływają: a) dochody majątku zakładowego; b) stały corocznie udzielany datek z funduszu szkolnego krajowego; c) zapisy i darowizny na ten cel przeznaczone; d) interkalarya od opróżnych posad, o ile nie przypadną spadkobiercom zmarłego dyrektora, starszego nauczyciela, lub nauczyciela w ogóle, albo też nie zostaną użyte na wynagrodzenia dla zastępcy nauczyciela, jednak nie dłużej, jak przez trzy miesiące od dnia opróżnienia posady nauczyciela; e) spłaty kwot dwuprocentowych, powyżej oznaczonych w art. 50; f) stałe wkładki samych nauczycieli, które w pierwszym roku po zamianowaniu wynoszą 10 prc. pobieranej przez nich płacy, a przy każdem podwyższeniu tejże 10 prc. od nadwyż-

WŁADYSŁAW REYMONT.

ZIEMIA OBIECANA.

10 (Ciąg dalszy)

Müller przystanął, odsunął się nieco, popatrzył i ciszej, z pewnym jakby szacunkiem zapytał:

— Bawełna?

— Nie powiem nic prócz tego, że żadnej konkurencyi panu nie zrobię.

— Mnie jest ganz pommade, wszystkie konkurencye! — wykrzyknął, uderzając się po kieszeni. — Co mi pan może zrobić, co mi kto może zrobić? Kto co zrobi milionom?

Borowiecki nic się nie odezwał tylko uśmiechał się, zapatrzony przed siebie.

— Co to będzie za towar? — zaczął Müller, znowu ujmując go niemieckim obyczajem wpół.

Spacerowali tak po asfaltowym, powybijanym chodniku, prowadzącym przez podwórze hotelowe do gmachu teatralnego, stojącego w głębi, oświetlonego wielką latarnią elektryczną.

Tłumy ludzi szły do teatru.

Powóz za powozem zajeżdżał przed hotelową bramę i wyrzucał ciężkich i przeważnie opasłych mężczyzn i bardzo wystrojone kobiety, które pootulane szły pod parasolami tym chodnikiem, oślizgłym od wilgoci, bo chociaż deszcz ustał już, ale gęsta lepka mgła opadała na ziemię.

— Pan mi się podoba, panie von Borowiecki— mówił Müller, nie doczekawszy się odpowiedzi— tak mi się pan podoba, że jak tylko pan zrobi klapę, to zawsze znajdzie pan u mnie miejsce na jakie parę tysięcy rubli.

— Teraz dałby mi pan więcej?

— No, bo teraz pan jesteś dla mnie więcej wart.

— Dziękuję za szczerość — uśmiechnął się ironicznie.

— Ale ja pana nie chciałem obrazić, ja mówię tak, jak myślę — usprawiedliwiał się gorąco, dojrzawszy ten uśmiech.

— Wierzę. Skoro zrobię klapę raz, to tylko dlatego, żeby drugi raz jej nie zrobić.

— Pan jesteś głowa, panie von Borowiecki, pan mi się ogromnie podoba. My razem moglibyśmy robić dobre interesy.

— Cóż, kiedy musimy je robić osobno — zaśmiał się, kłaniając nisko, jakimś damom przechodzącym.

— Ladna kobiety te Polki, ale mają moda też ladna.

— Bardzo ładna—powiedział poważnie, podnosząc na niego oczy.

— Ja mam myśl! ja ją panu kiedyindziej powiem — zawołał tajemniczo. — Masz pan miejsce w teatrze?

— Mam krzesło, przysłali mi dwa tygodnie temu.

— Nas tylko troje będzie w loży.

— Są i panie?

— One już w teatrze, a ja umyślnie zostałem, aby się widzieć z panem, no i na nic moje plany. Do widzenia, pan zajrzy do loży?

— Z pewnością, będzie to dla mnie bardzo przyjemnym obowiązkiem.

— Müller zniknął w drzwiach teatru, a on powrócił do restauracyi. Nie zastał już Moryca, który przez garsona kazał powiedzieć, że czeka w teatrze.

W bufecie, gdzie poszedł napić się wódki, bo czuł się dziwnie zdenerwowanym, nie było prawie nikogo, prócz Buma, który przysłonięty gazetą drzemał w kącie.

— Bum, nie idziesz pan do teatru?

— Te, po co mi to. Bawełnę oglądać, przecież ich znam. Pan idzie?

— A zaraz.

Jakoż i wyszedł, odnalazł swoje miejsce w pierwszym rzędzie, obok Moryca i Leona, który zawzięcie kłaniał się i lornetował jakieś blondynki, siedzące na pierwszem piętrze.

— Krasawica pierwszy sort, ta moja blondynka, patrz, Moryc.

— Znasz ją bliżej?

— Czy ja ją znam bliżej? ha, ha, ha, ja ją znam bardzo bliżej! Poznaj mnie z Borowieckim.

Moryc ich poznajomił zaraz.

Leon chciał coś mówić, już nawet klepnął w kolano Moryca, ale Borowiecki wstał i, odwrócony twarzą do sali, zapełnionej od góry do dołu najlepszą, na jaką tylko było stać Łódź publicznością, przyglądał się uważnie, co chwila kłaniając się to lożom, to krzesłom, niesłychanie dystyngowanym ruchem głowy.

Stał spokojnie pod ogniem lornetek i spojrzeń, jakie w niego uderzały ze wszystkich stron teatru, który wrzał, niby ul świeżo osadzonym rojem.

Jego wysoka, rozrośnięta, bardzo zgrabna postać rysowała się wykwintną sylwetką.

Piękna twarz, o bardzo typowym, wydelikaconym rysunku szlachcica polskiego, ozdobiona prześlicznemi wąsami, starannie utrzymywanemi, podłużną głową o płaskiem, prawie kwadratowem zakończeniu, pokryta blond włosami, rozdzielonemi przez środek głowy, usta o spodniej wardze silnie wysuniętej i pewna niedbałość w ruchach i spojrzeniach, czyniły go typem dżentelmana.

Nikt nie mógłby był z jego powierzchowności wykwintnej poznać, że ma przed sobą człowieka, który jako chemik fabryczny, jako kolorysta, był niezrównanym w swojej specyalności; człowieka, o którego prawie toczyły się wojny pomiędzy fabrykami bawełnianemi, aby go zdobyć dla siebie; był takim, który w tym dziale fabrykacyi robił przewroty. Szare, z niebieskawem odcieniem oczy, twarz sucha, brwi prawie ciemne, czoło twardo modelowane — nadawały mu coś drapieżnego. Czuć było w nim silną wolę i nieugiętość. Patrzył dosyć wyniośle na teatr, zalany światłem, i na tę strojną, barwną, błyszczącą brylantami publiczność. Loże podobne były do żardinierek, wybitych wiśniowym aksamitem, na którego tle, niby kwiaty, siedziały strojne kobiety, skrzące się drogiemi kamieniami.

— Karol, ile może być dzisiaj milionów w teatrze? — zapytał cicho Moryc.

— Będzie ze dwieście — odpowiedział tak samo, zwolna ogarniając znane twarze milionerów.

— Tu rzeczywiście pachnie milionami — wtrącił Leon, wciągając w siebie powietrze, przesycone zapachem perfum, kwiatów świeżych i błota, przyniesionego z ulicy.

— Cebulą, kartoflami i świniną przedewszystkiem — szepnął pogardliwie Borowiecki i kłaniał się z bardzo słodkim uśmiechem do jednej z lóż parterowych, przy samej scenie, wspaniale pięknej żydówce, w czarnej jedwabnej sukni *decolté*, z której wychylały się olśniewające białością, przepysznie uformowane ramiona i szyja, okręcona w sznur brylantów. Brylanty połyskiwały nad skroniami, w grzebykach, upinających czarne, puszyste włosy, zaczesane modą cesarstwa — na uszy, w których również skrzyły się brylanty zadziwiającej wielkości, brylanty lśniły się u gorsu, w agrafie, spinającej stanik, i połyskiwały w bransoletkach, okręcających ręce, obciągnięte w czarne rękawiczki. Wielkie, podłużne oczy fijołkowe, niby najwspanialsze szafiry, paliły się ostro. Twarz miała o gorącym tonie, lekko oliwkowym, przesyconym nieco karminem krwi, czoło niskie, brwi silnie zarysowane, nos prosty i cienki i dosyć duże, pełne usta.

Spoglądała z pewnym uporem na Borowieckiego, nie zważając, że ją lornetowano ze wszystkich lóż, czasami rzucała nieznaczne spojrzenia na siedzącego obok, trochę w głębi loży męża, starca o wybitnie semickim typie, który z opuszczoną głową na piersi siedział zatopiony w rozmyślaniach, chwilami budził się, rzucał przenikliwe spojrzenia z pod złotych okularów na salę, obciągał na śpiczastym brzuchu kamizelkę i szeptał żonie:

— Lucy, czemu się ty tak wystawiasz?

(C. d. n.)

ki, oprócz tego corocznie 2 prc. od rocznej płacy; g) dodatek z funduszu krajowego, o ile wpływy z powyższych źródeł nie starczą na pokrycie rocznych wydatków.

Po 35-cio letniej służbie ustaje obowiązek uiszczania opłat pod lit. f) wymienionych.

Oprócz p. Soleskiego wniosek ten podpisali pp: Rotter, d'Abancourt, Małachowski, Albin Rayski, Romanowicz, Vayhinger, Fruchtman, Czartoryski, Jabl, Milan, Michalski, Szczepanowski, dr. Olpiński, Loewenstein, Żardecki, Klemensiewicz, L. Wiśniewski, dr. Jakliński, Pogonowski, Bojko, Styła, F. Krempa, dr. Bernadzikowski, Wójcik.

Interpelacya p. Wójcika, wniesiona 3 b. m. do komisarza rządowego, opiewa:

Zarządy dóbr państwowych puszczy niepołomskiej, sprzedają na licytacyi drzewa tak sągowego jak i budowlanego spekulantom całe wyręby tak, że 25 prc. im opuszczają. Gminie Niepołomice, która sama liczy przeszło 1000 rodzin, zostawia tamtejszy zarząd lasów i to za protekcyą urzędu gminnego 300 sągów rocznie, co nie wystarcza nawet na podpałkę tejże gminie, a nadto gmina musi w ograniczonym tygodniowym terminie drzewo sobie zabrać. Nadmienić należy, że okoliczne wsie, jak również i gminy z krakowskiego powiatu, nie mają gdzie nabywać drzewa opałowego, budowlanego, gdyż wszystko hurtownie na licytacyi sprzedane zostaje za niższą cenę żydom spekulantom. Tego roku już wszystkie sągi i stojące drzewo sprzedano na licytacyi, a zostawiono niewielką ilość na pół zgniłego i w takich miejscach, że tam nie można dojechać. Zarząd dóbr państwowych w Niepołomicach podobnie postępuje z dzierżawą gruntów państwowych. Na licytacyi wydzierżawia grunta po 7 do 8 złr. za mórg żydowi, a u tego poddzierżawiają gospodarze po 14 złr. za korzec, czyli mniej jak mórg. Wypuszczają w dzierżawę na 9 lat, gruntów tych jest przeszło 300 mórg. Przed rokiem 1883 gospodarze tamtejsi więcej płacili i teraz daliby więcej rządowi, aniżeli żyd płaci, przeto skarb państwa miałby większe dochody. W imię przeto dobra ludności, jakoteż i skarbu państwowego, podpisani zapytują rząd, czy wglądnie w taką gospodarkę odnośnych zarządów dóbr państwowych i czy na przyszłość zaradzi złemu.

Z ruchu wyborczego.

Z humorystyki wyborczej. Onegdaj wieczorem w sali Rady miejskiej odbyło się zgromadzenie krakowskich mężów zaufania **komitetu centralnego**, zwołane przez prezydenta **Friedleina**. Po dłuższej dyskusyi uchwalono: 1) zawiadomić komitet centralny, że wobec stosunków lokalnych, silnie zarysowanych stronnictw i rozbudzonych namiętności politycznych, **urządzenie ogólnego zgromadzenia wyborców jest wprost niemożliwem i żadnemu celowi nieodpowiadającem**; 2) ukonstytuować się w komitet miejski krakowski dla wyborów z miasta za pomocą kooptowania dalszych czterdziestu członków z pomiędzy uprawnionych do wyboru w kuryi miejskiej. Wybór tych nowych czterdziestu członków odbędzie się na następnem zgromadzeniu mężów zaufania, które zwoła prezydent. Tak utworzony komitet **zaprosi kandydatów do wypowiedzenia mów programowych i do odpowiedzi na interpelacye, poczem w swojem gronie odbędzie się głosowanie, którego wynik będzie stanowił o zaleceniu kandydatur.**

Co do **kuryi piątej** komitet ośmdziesięciu powoła do swego grona odpowiednią ilość osób, uprawnionych do głosowania tylko w kuryi powszechnej, i wspólnie z niemi, stosownie do instrukcyi, wydanej przez komitet centralny, wybierze dziewięciu delegatów na zjazd okręgowy delegatów różnych miejscowych komitetów okręgu krakowskiego. Na zjeździe tym rozpatrzone będą kandydatury z kuryi piątej.

W Ropczycach odbył się dnia 30 stycznia wiec, zwołany przez stronnictwo ludowe. Z Rady naczelnej przybyli ze Lwowa dr. Karol **Lewakowski** i poseł **Średniawski**. Zgromadziło się około 1 00 osób z okolic Ropczyc, Dębicy, Sędziszowa, Kolbuszowy i Wielopola. Zgromadzonych powitał p. Bronisław **Szwantowski**, właściciel Niedźwiady, staropolskiem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, i zagaił zgromadzenie, wzywając zebranych do pracy w imię Boże, do jedności i rozwagi, poczem polecił posła dra Karola Lewakowskiego na przewodniczącego. Wiec odbył się bardzo spokojnie i z powagą. Dr. Karol Lewakowski i poseł Średniawski w swych podniosłych i patryotycznych przemówieniach przedstawili zgromadzonym program stronnictwa ludowego i cel wiecu. Następnie uchwalono kilkanaście rezolucyj, które zalecone będą nowo wybrać się mającym posłom do Rady państwa z IV i V kuryi pod rozwagę z prośbą bronienia ich w ciele prawodawczem. Pojawienie się na wiecu ks. kanonika Pawła **Sapeckiego** i mowa jego, pełna serdecznych rad i prawdy, na zebranych bardzo dobre wywarły wrażenie. Gdyby wszyscy nasi kapłani w ten sposób, jak ks. Sapecki, pojmowali swoje posłannictwo, niezawodnie lud nasz garnąłby się do nich i niejedna sprawa ludowa załatwioną byłaby, jak to mówią, po bożemu. Na wiecu przemawiał jeszcze wikary z Ropczyc, ks. Hieronim **Błażyński**, dzięki któremu o mało co spokój nie został zakłócony. Skończyło się jednak na kilku wykrzyknikach i niepotrzebnych epitetach. Tylko taktownemu przewodnictwu i umiarkowaniu zgromadzonych zawdzięczyć należy, że dalsze obrady skończyć się mogły tak, jak takiemu zgromadzeniu poważnemu obrady zakończyć należało.

Z **Drohobycza** piszą nam: Wczoraj zwołał burmistrz tutejszy p. Ksenofont **Ochrymowicz** 70-ciu obywateli wszystkich stanów, narodowości i wyznań, na poufne zgromadzenie do sali magistratu, celem naradzenia się nad sprawą wyborów do parlamentu, tak z kuryi miejskiej okręgu wyborczego Drohobycz-Sambor-Stryj, jak i z kuryi powszechnej. Zgromadzenie wybrało ściślejszy komitet z 16-tu i poleciło mu zająć się akcyą wyborczą, wezwać kandydatów, mających zamiar ubiegania się o mandat poselski, do zgłoszenia swej kandydatury i wyznania wiary politycznej.

W **kuryi miejskiej** kandyduje dotychczasowy poseł dr. Gustaw **Roszkowski**, profesor wszechnicy lwowskiej, którego wybór uchodzi za pewny.

W **kuryi powszechnej** stoczą walkę lekarz dr. **Lechowski** i radykał dr. Iwan **Franko** ze Lwowa. Z mniejszych posiadłości wyłaniają się kandydaci: dotychczasowy poseł **Ochrymowicz** (Rusin rządowy), hr. Karol **Dzieduszycki** ze Stryjskiego i adwokat dr. Eugeniusz **Oleśnicki** ze Stryja (radykał ruski).

Na najbliższą niedzielę zwołali wyborcy piątej kuryi ogólne zgromadzenie ludowe do sali miejskiej z porządkiem dziennym: „Kogo mamy wybrać posłem?“ Jest to już drugie zgromadzenie ludowe; pierwsze zostało przed kilku tygodniami rozwiązane, bez prawnej przyczyny. Ciekawiśmy, czy i teraz pan komisarz zgromadzenie rozwiąże, bo władze nasze polityczne interpretują ustawy według upodobania.

Sądzimy, że do niedzieli dojdzie do wiadomości starostwa drohobyckiego o deklaracyi hr. **Łosia**, złożonej w tej sprawie w Sejmie. *(Przyp. red.)*

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 4 lutego.)

Zwołane na godzinę 5 posiedzenie rozpoczęło się zaledwie po szóstej i to przy najściślejszym komplecie.

Przewodniczył prezydent p. **Friedlein**. Sekretarz prezydyum odczytał treść nadesłanych do Rady pism: Dyetaryusze magistratu proszą o polepszenie płac w ogóle, oraz o stabilizacyę części z nich. — Wydział Stow. budowniczych wniósł przedłożenie w sprawie oddawania w przedsiębiorstwo robót budowlanych gminnych. Pisma te przekazano sekcyom. Prezydent zawiadamia, iż zarząd Muzeum w Rapperswylu nadesłał fotografię urny, w której przechowywane będzie serce Kościuszki.

R. m. dr. **Seinfeld** z powodu zasądzenia przez sąd karny w Krakowie dozorcy miejskiego zakładu dla nieuleczalnych, za znęcanie się nad śp. Gumplowiczem, który zmarł w tymże zakładzie, zapytuje prezydenta, czy znane mu są zeznania chorych przed sądem złożone, dowodzące, iż nader smutne panują stosunki w tym zakładzie, katują tam bowiem chorych, i co prezydent zamierza uczynić celem ukarania winnych i zapobieżenia na przyszłość takiemu stanowi rzeczy? — Prezydent odpowiada, iż po otrzymaniu aktów sądowych, których już zażądał, sprawę zbada i zarządzi, co należy.

R. m. dr. **Bujwid** zwraca uwagę na nieporządki na rogu ulicy Loretańskiej i Studenckiej. Inspektor budownictwa p. Wdowiszewski oznajmia, iż z wiosną nastąpi uporządkowanie.

Z porządku dziennego imieniem prezydyum sekr. mag. dr. **Schlichting** przedkłada propozycyę wyboru członków komisyj wyborczych z łona Rady miejskiej. Według ordynacyi wyborczej do Rady państwa, czynność wyborczą przeprowadza komisya, z wyborców złożona, do której wchodzi 7 członków, a mianowicie 3 z reprezentacyi gminy, 3 przez komisarza rządowego wyznaczonych i siódmy przez powyższych sześciu z grona wyborców wybrany. Ponieważ wybór w kuryi ogólnej w Krakowie odbywać się będzie w 14 sekcyach, zaś w kuryi miasta w 4 sekcyach, należy wybrać dla każdej sekcyi po 3, razem 54 członków Rady do komisyj wyborczych.

Rada zatwierdziła następującą propozycyę:

Dla sekcyi I pp.: dr. Asnyk Adam, Bereźnicki Julian, Biborski Aleksander.

Dla sekcyi II pp.: Bujański Wawrzyniec, Bujwid Odo, ks. dr. Bukowski Julian.

Dla sekcyi III pp.: Epstein Juliusz, Federowicz Jan, Fritsch Herman.

Dla sekcyi IV pp.: dr. Górski Piotr, dr. Rosenblatt Józef, dr. Rotwein Leon.

Dla sekcyi V pp.: dr. Horowitz Leon, dr. Ichheiser Michał, dr. Jordan Henryk.

Dla sekcyi VI pp.: Chyliński Michał, dr. Kasparek Franciszek, Kwiatkowski Jan.

Dla sekcyi VII pp.: dr. Kohn Maksymilian, Landau Hirsz, dr. Leo Juliusz.

Dla sekcyi VIII pp.: dr. Lustgarten Ludwik, Łapiński Jan, dr. Cyfrowicz Leon.

Dla sekcyi IX pp.: Nowacki Władysław, dr. Pareński Stanisław, dr. Paszkowski Franciszek.

Dla sekcyi X pp.: dr. Ponikło Stanisław, dr. Popiel Paweł, dr. Propper Albert.

Dla sekcyi XI pp.: Schmid Władysław, dr. Seinfeld Herman, Slęk Franciszek.

Dla sekcyi XII pp.: ks. Spis Stanisław, Stryjeński Tadeusz, dr. Styczeń Wawrzyniec.

Dla sekcyi III pp.: Tilles Emanuel, dr. Weigel Ferdynand, dr. Wiśniewski Ludwik.

Dla sekcyi XIV pp.: Szanzer Zygmunt, Szpakowski Witalis, dr. Zoll Ferdynand.

Dla kuryi miasta:

Dla sekcyi I (A — F) pp.: Juda Birnbaum, Roman Chmurski, dr. Stanisław Domański.

Dla sekcyi II (G — K) pp.: dr. Faustyn Jakubowski, Józef Jawornicki, Karol Knaus.

Dla sekcyi III (L — R) pp.: Albert Mendelsburg, dr. Karol Pieniążek, Jan Rotter.

Dla sekcyi IV (S — Z) pp.: Józef Friedlein, Mojżesz Szmelkes, dr. Walenty Staniszewski.

Następnie załatwiła Rada szereg spraw administracyjnych, zamieszczonych na porządku obrad posiedzenia:

1) Przyjęła gmina na własność od zarządu Schroniska fundacyi ks. Lubomirskiego grunt w obszarze 550 sążni kw., pod założenie ulicy Lubomirskiego na przestrzeni od ulicy Rakowickiej do Aryańskiej.

2) Postanowiła Rada sprzedać pp. Stanisławowi i Felicyi Świerzyńskim parcele 14, 15 i 16 na Maślakówce za cenę 6547 złr. (po 25 złr. za sążeń).

3) Postanowiła Rada celem rozszerzania i uporządkowania ulicy Loretańskiej, między Kapucyńską a Studencką, nabyć od p. Szymona Trzopa parcele gruntu za 1400 złr.

4) Zwolnić szpital św. Łazarza od 1 stycznia br. od warunku kontraktowego użytkowania domu przedpogrzebowego za opłatą po 150 złr. rocznie.

5) Udzieliła kredyty dodatkowe w kwocie 2500 złr., 740 złr., 3000 złr. i 1200 złr. do odpowiednich działów budżetu.

6) Na wniosek sekcyi IV, przedłożony i umotywowany przez r. m. **Chylińskiego**, postanowiła Rada przystąpić do Towarzystwa dziennikarzy polskich w charakterze członka wspierającego ze stałą roczną wkładką w kwocie 200 złr. rocznie.

Imieniem sekcyi gospodarczej i prawniczej inspektor budownictwa p. **Wdowiszewski** przedłożył wniosek następujący:

Ustanawia się posadę drogomistrza dla m. Krakowa. Posada ta jest etatową z poborami: 800 złr. płacy rocznej, 200 złr. dodatku kwaterowego rocznego, ewentualne dwa pięcioleciа. Aktywowanie tej posady ma nastąpić od r. 1897 i w tym celu pobory mają być wstawione w budżet roku 1897.

Nad wnioskiem wywiązała się dyskusya, w której zabierali głos pp. dr. **Cyfrowicz** i dr. **Propper**, poczem Rada wniosek połączonych sekcyj uchwaliła.

Imieniem sekcyi skarbowej r. m. **Bujański** wnosi: Sprawozdanie o zamknięciu rachunkowem z budowy koszar obrony krajowej za czas od 4 czerw. 1891 do 31 grud. 1895 r. przyjmuje się do wiadomości. Odpowiedzialnym urzędnikom kasowym udziela się z administracyi tego funduszu za czas od 4 czerwca 1891 r. do 31 grudnia 1895 r. absolutoryum.

Po uchwaleniu tego wniosku zamknął przewodniczący obrady jawne i przystąpiono do poufnych, przy drzwiach zamkniętych.

Przegląd polityczny.

Kraków, 5 lutego.

Śląski Wydział krajowy, któremu przekazano wnioski pp. Haasego, Mengera i Michejdy o zmianę sejmowej ustawy wyborczej, wywiązał się z otrzymanego polecenia, aby jeszcze w bieżącej sesyi przedłożył projekt reformy wyborczej. Opracowany przez niego projekt zaprowadza jednak tylko bezpośrednie i tajne głosowanie w kuryi wiejskiej, a nie dotyka wcale innych reform, w szczególności zaś nie zawiera rozszerzenia prawa wyborczego.

W Sejmie morawskim p. Tuczek uzasadniał wniosek o wysłaniu do cesarza adresu wyrażającego żądanie, aby przywrócono czeskie prawo państwowe. Wnioskodawca domagał się odesłania wniosku do komisyi, złożonej z 18 członków, co też Sejm uchwalił. Stronnictwo centrum oświadczyło, że jakkolwiek jest przeciwnem poruszaniu kwestyj politycznych w Sejmie i odrzuca żądanie czeskiego prawa państwowego, to ze względów grzeczności głosować będzie za odesłaniem wniosku do komisyi. Takie same stanowisko zajął wobec wniosku także klub niemiecki morawskiego Sejmu.

Węgierski prezydent Rady ministrów Banffy odpowiedział w Izbie poselskiej na interpelacyę p. Kossutha z powodu podróży hr. Murawiewa do Berlina i Paryża. Według tej odpowiedzi rząd do podróży rosyjskiego kanclerza nie przywiązuje tej wagi, co interpelant, i nie widzi w niej żadnego niebezpieczeństwa. Przeciwnie bar. Banffy ma nadzieję, że spotkanie hr. Murawiewa z niemieckiemi kołami dyplomatycznemi może wpłynąć tylko na korzyść stosunku Rosyi do Niemiec i Austryi. Odpowiedź tę Izba przyjęła do wiadomości.

Berliner Tageblatt zaznacza pogłoskę, jakoby znany konserwatysta i wróg Polaków **Köller** miał być mianowany naczelnym prezesem Ks. Poznańskiego na miejsce **Wilamowitza-Möllendorfa**, który ma ustąpić. Niedawno jeszcze mówiono, że Köller ma zostać naczelnym prezesem Szlezwiku, teraz powstał nowy zamiar, dla ludności polskiej tak nieprzyjazny. Nie ulega bowiem wątpliwości, że nominacya Köllera na naczelnego prezesa polskiej prowincyi oznaczałaby początek nowej, o wiele zawziętszej, niż dotychczas, walki przeciwko Polakom, i wywołałaby powszechne oburzenie polskiej ludności. — *Berliner Tageblatt*, notując tę pogłoskę, przypomina, że przed dwoma laty, po ustąpieniu Eulenburga, Köller na stanowisku ministra trzymał się polityki nienawistnej dla Polaków, lecz nie mógł wówczas przeprowadzić swych zamiarów, gdyż ministerstwo przeciwnem było zastosowaniu bezwzględnie surowych środków. „Pod tym względem jednakże — dodaje dziennik berliński — w nowym czasie nastąpił znaczny zwrot, i teraz p. Köller mógłby się bardzo przydać w Poznaniu. W każdym razie polakożercy powitają radośnie jego nominacyę na naczelnego prezesa Ks. Poznańskiego“.

Mowa cesarza Wilhelma o braterstwie broni z Rosyą.

Biuro Koresp. telegrafuje nam z **Berlina** pod datą dzisiejszą:

Wczoraj w południe odbyło się w Lustgarten wręczenie wstęg do chorągwi, ofiarowanych przez cara Mikołaja II pułkowi imienia cara Aleksandra. Cesarz w towarzystwie pułkownika Nepokojczyckiego i innych dostojników wojskowych przejechał przed frontem batalionów, poczem przytwierdzono wstęgi. Każda z nich składa się z wstęgi białej i czerwonej. Na jednej z nich znajduje się imię cara i rok 1894, na drugiej białej orzeł dwugłowy i rok 1896. Pułkownik Nepokojczycki odczytał przemówienie w języku niemieckim. Następnie komendant pułku, pułkownik Moltke, wyraził podziękowanie, zakończone trzykrotnym okrzykiem na cześć szefa pułku, cara Mikołaja. Cesarz Wilhelm podał następnie rękę pułkownikowi Nepokojczyckiemu. Na zakończenie defilował pułk przed cesarzem.

Wczoraj także odbyło się w królewskim zamku śniadanie, podczas którego cesarz Wilhelm wzniósł następujący toast:

„Szanowny panie pułkowniku! Proszę pana, abyś był tłómaczem moich uczuć i pośrednikiem w podziękowaniu, które wypowiadam w imieniu pułku jego cesarskiej Mości, jakoteż w imieniu całej mojej armii za ten **nowy dowód łaskawości**, okazany pułkowi. Jego cesarska Mość nie mogła uczynić lepszego podarunku; bo cóż jest żołnierzowi droższe i co ceni wyżej niż swą chorągiew? On przysięga na tę chorągiew, służy pod nią, **walczy za nią i ginie za nią**(!). Do objawów łaski byłego szefa pułku, pochodzących z epoki, bogatej w laury i przywodzących na myśl czyny, w które zwłaszcza miesiąc luty obfitował ze względu na stosunki **braterstwa broni między wojskami jego ces. Mości a moimi** (!) w ubiegłych dniach, przyłączają się godnie nowe wstęgi do chorągwi. Pułk i moja armia odczuwają całą doniosłość tego odznaczenia i dziękują za nie z całego serca. Proszę zapewnić ces. Mość, że pułk nietylko będzie z dumą spoglądał na te wstęgi u chorągwi, lecz zawsze ze szczególniejszą wdzięcznością przypominać sobie będzie ów dzień, w którym jego ces. Mość postanowiła przyozdobić niemi szczyty jego chorągwi. Wniesiono je wśród okrzyków radosnych mieszkańców do miasta Wrocławia, którego nazwa zawsze będzie przywoływała na pamięć stosunki między przodkami jego ces. Mości a moimi. Oto wznosimy nasze kielichy i pijemy na cześć jego ces. Mości, najwyższego szefa pułku gwardyjskiego imienia cesarza Aleksandra. Hurra, hurra, hurra, hurra!“

Na ten toast cesarza niemieckiego odrzekł pułkownik Nepokojczycki: „Zapewniam waszą ces. Mość, że podam wiernie do wiadomości mojego cesarza łaskawe słowa waszej ces. Mości. A teraz wznoszę okrzyk: Cesarz Wilhelm niech żyje, żyje, żyje!“

KRONIKA.

Kraków, 5 lutego.

Na „Listy z pod zaboru rosyjskiego“, zamieszczane w naszem piśmie od kilku dni, musimy na tem miejscu zwrócić baczną uwagę naszych czytelników. Listy te są wyrazem światłej opinii politycznej szerszych sfer społeczeństwa polskiego z pod zaboru rosyjskiego, które rzadko znajduje możność objawienia w tej formie sądów swoich wobec rodaków z innych zaborów. Opinia, z tych „Listów“ przebijająca, tak zasadniczo różna od syrenich głosów naszych ugodowców, świadczy, że i tam, pod grozą knuta rosyjskiego, dojrzewa uczciwa myśl polska, zdolna z właściwego punktu patrzeć na wypadki i oceniać ich następstwa. Wielka to zaiste dla nas pociecha.

Nadto znajdą czytelnicy w tych „Listach“ opisy wielu dotąd zupełnie nieznanych faktów, te zaś zdarzenia, o których dotąd doszły nas wieści, ukazują w nowem, nieznanem a bardzo znamiennem świetle. Era rządów Szuwałowa zupełnie inaczej przedstawia się w tem oświetleniu, niż nam ją skreślić usiłowali nasi ugodowcy.

Rada miejska na odbytem wczoraj poufnem posiedzeniu uchwaliła: Dla uczczenia ś. p. Matejki postawić w kościele Maryackim (w prawej kaplicy naprzeciw ołtarza Pana Jezusa) pomnik w marmurze (płaskorzeźba) kosztem 4000 złr. nieprzenoszącym. Wykonanie tego pomnika powierzono rzeźbiarzowi Cypryanowi Godebskiemu z Paryża.

Postanowiła Rada także przejść do porządku dziennego nad podaniem dyrekcyi teatru lwowskiego o dodatkową subwencyę z powodu przedstawień operowych, w lecie ubiegłego roku w Krakowie urządzanych.

Bal pocztowy, odbyty wczoraj w salach kasyna powszechnego, zgromadził licznych uczestników. Do pierwszego kadryla stanęło par 80. Wodzirejem był p. Ganszer, i szczególniej w kotylionie wykazał swą rutynę. Wykonane po raz pierwszy walce p. t. „Sygnały pocztowe“ p. Maurycego Siebera bardzo się podobały, a autora obdarzono hucznemi oklaskami i kwiatami. Prócz tego grano również na żądanie kilka razy polkę francuską tegoż autora p. t. „Sztafeta“. Komitet balowy z prezesem p. Polerem na czele, oraz pp. Młodzianowski, Smoleński i Karpiński wywiązali się z zadania swego ku ogólnemu zadowoleniu. Zabawa trwała do białego dnia.

Do komitetu balu prawników wszechnicy Jagiellońskiej wpłynęły następujące datki: rektor dr. Kreutz 20 złr., Maryan Michałowski 10 złr., p. Szarska 10 złr., prof. dr. Natanson 5 złr., Janowie Goetzowie z Okocima 15 złr., Erazm Jerzmanowski 100 złr., Jerzowa Moknacka 10 złr., hr. Stanisławowa Wodzicka 10 złr., Gostkowska 10 złr., Leopoldowie Mussilowie 30 złr., Józefowa Różecka 10 złr., Helena Lisowiecka 10 złr., z Hołyńskich hr. Branicka 25 złr., Henrykowa Łopuszańska 10 złr., Wielopolska 10 złr., Leonowie Sternbachowie 15 złr., Piotr Szymberski 10 złr., prof. dr. Maciej Jakubowski 5 złr., Klementyna Grodzicka 25 złr., hr. Ksaw. Pusłowscy 15 złr., hr. Tomaszowa Łubieńska 10 złr., Olimpia Mężyńska 5 złr., Kozłowska 30 złr., hr. Marya Rességuier 5 złr., Stefania Starzeńska 5 złr., z Sołtanów hr. Lasocka 20 złr., br. Ziemiałkowski 10 złr., radca dworu Englisch 10 złr., Szczepańska 10 złr., Stanisław Klobasa Zrencki 50 złr., prof. Jaworscy 10 złr., Adam Jordan 6 złr., Zofia Stawiarska 10 złr., Adamowie hr. Sierakowscy 10 złr., Zygmuntowie Kowalscy 10 złr., Helena Klobasowa 10 złr., Karolowie Czeczowie 10 złr., Józefowa Meysnerowa 10 złr., Stanisław hr. Stadnicki 20 złr., hr. Józefowie Bielińscy 10 złr., radca dworu Szymonowicz 5 złr., Stanisław Burzyński 5 złr., prof. Wachholzowie 10 złr., Leonowie Mańkowscy 20 złr., Serwatowski Władysław 5 złr., hr. Andrzejowa Potocka 20 złr., Żypowscy 10 złr., dr. Zenon Korotkiewicz 5 złr., min. Bilińscy 20 złr., hr. Mierowa 15 złr., Henryk hr. Potocki 10 złr., Stanisławowa hr. Badeniowa 50 złr.

Z komitetu balu lekarskiego. Dedykowana komitetowi balu lekarskiego polka „ochocza“ wyszła już z druku nakładem firmy L. Zwolińskiego i Spki w Krakowie i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Z teatru komunikują nam: „Baby“, najnowsza komedya Zygmunta Przybylskiego i Klemensa Junoszy, która przez kilka tygodni nie schodziła z afisza w sezonie letnim w Warszawie, ukaże się jutro na naszej scenie. W komedyi tej przyjmie udział prawie cały żeński personal. Próby pod kierunkiem jednego z autorów odbywają się codziennie.

Intronizacya biskupia. Ks. biskup-nominat grecko kat. dyecezyi przemyskiej, Konstanty Czechowicz, odbędzie uroczystość intronizacyi na stolicę biskupią dnia 21 b. m. W tych dniach ks. Czechowicz odwiedził w Stanisławowie ks. biskupa Kuiłowskiego i zaprosił go na uroczystość. W tę niedzielę biskup-nominat przybędzie do Lwowa i przedstawi się namiestnikowi, marszałkowi krajowemu i innym dostojnikom, oraz zaprosi na ingres ks. kardynała Sembratowicza.

Ze Lwowa. Onegdaj odbyło się poświęcenie „Przytuliska dla kobiet“ we Lwowie, zbudowanego przez gminę przy drodze Pilichowskiej, obok parku Wiśniowskiego. Uroczystego aktu w obecności namiestnikowej, księżnej Konstancyi Sanguszkowej, oraz prezydenta miasta dra Małachowskiego i grona radnych miejskich, tudzież licznej publiczności dokonał ks. Świsterski, proboszcz kościoła św. Anny. Po poświęceniu przemówił ks. Świsterski i brat Albert, który podniósł ofiarność gminy na rzecz ubogich. Przytulisko jest gmachem jednopiętrowym, urządzonym na sposób przytuliska brata Alberta dla mężczyzn; znaleść w niem może pomieszczenie kilkaset kobiet. Na pierwszem piętrze urządzona jest kaplica, dla której uzyskano pozwolenie czytania mszy św. każdego dnia. Opiekę nad przytuliskiem objęły siostry służebniczki. Zakład przyjął sobie za patronkę św. Klarę.

W Jaśle w dniu 23 b. m. odbędzie się koncert na dochód projektowanej ochronki jasielskiej, a wieczorem tegoż dnia bal, z którego dochód przeznaczony na Kółka rolnicze w powiecie. Protektorat zabawy przyjęli księstwo Pawłowie Sapiehowie, a obowiązki gospodyń i gospodarzy pełnić będą liczni obywatele z miasta i powiatu z żonami.

Honorowe obywatelstwo nadała Rada gminna m. Brzeżan prezydentowi sądu, p. Wiktorowi Ramskiemu, z okazyi 40 rocznicy jego prac w sądownictwie.

Szczęście pijackie. Ze Stanisławowa piszą nam: We środę, wieczornym pociągiem, przywieziono z Nadwórny ułana, którego na tamtejszej stacyi przejechała maszyna. Na stacyi w Stanisławowie zrobił się ruch i posłano po lekarza. Ułan miał na głowie nie miękką czapkę, ale służbowe czako, które lokomotywa zgniotła i czaszkę ułańską trochę nadwerężyła. Widocznie jednak i czaszka ułana była twarda, skoro lekarz wezwany skaleczenie jako nieciężkie ocenił. Kiedy lekarz chciał założyć skaleczonemu na głowę opatrunek, wzbraniał się, że „czaka“ zdjąć mu nie wolno, bo jest w służbie. Okazało się, że ułanisko spił się jak nieboskie stworzenie, i czy frasunkiem zdjęty, czy z nieświadomości, co czyni, na szyny się położył. Ku niemałej uciesze zgromadzenia wydobyto z węzełka ułana olbrzymią flaszę wódki, po którą on łapczywie wyciągnął rękę. Z ciężką biedą wsadzono wreszcie skontuzyonowanego ułana do lektyki, w której ułożył się dopiero, aż mu do niej flaszę z wódką wstawiono.

Z Częstochowy. Kościół na Jasnej Górze, który od stu lat nie był wewnątrz odnawiany, zostanie wkrótce gruntownie odrestaurowany kosztem około 200.000 rubli. Plany restauracyjne już są w toku. Wielu artystów malarzy i rzeźbiarzy oświadczyło swą gotowość bezinteresownego oddania pracy.

Samobójstwo. W Witebsku, jak donosi *Wilenskij Wiestnik*, odebrał sobie życie dowódca VI go korpusu armii rosyjskiej, generał piechoty Aleksander Richter. Zmarły brał udział w wojnie sewastopolskiej i wielce się odznaczył w ostatniej wojnie z Turcyą. W armii zaliczony był do najbardziej zdolnych strategików.

Zmarli. Felicya z Szuwalskich **Korotkiewiczowa**, matka dyrektora policyi w Krakowie, zmarła wczoraj w 86 roku życia.

Rozruchy wśród studentów włoskich trwają ciągle dalej. W Neapolu biorą w nich udział także uczniowie szkół przemysłowych i gimnazyalnych, chcący koniecznie doprowadzić do zamknięcia swoich szkół. Istotnie zaszła potrzeba zamknięcia szkoły przemysłowej. Policyi udało się w końcu przyaresztować kilku przywódców ruchu.

Giełda pracy dla lekarzy. Istotny to znak czasu, że zaszła potrzeba ustanowienia giełdy pracy dla lekarzy, którzy nieraz w dzisiejszych czasach żyć z czego nie mają. Pokaźna ilość lekarzy zgłasza na zgromadzenie lekarzy wiedeńskich, dnia 9 b. m. odbyć się mające, wniosek, wzywający Izbę lekarską do założenia biura pośredniczącego w dostarczaniu pracy lekarzom. — W jaki sposób ta „praca“ ma być dostarczaną, wnioskodawcy nie mówią.

Głód w Indyach. Komisarz *Biura Reutera*, który objeżdża obecnie okolice Indyj, nawiedzone głodem, pisze z Nagpore: Dzisiaj zwiedziłem wielkie przytulisko dla biednych, które utrzymuje dobroczynność zamożnych. Administracya jest dobra, a w zakładzie panuje wszędzie czystość i porządek. Wewnątrz znajduje się wielki podworzec, na który wychodzą werandy. 40 pokoi urządzono na wzór pokoi dla służby indyjskiej. Budynek nie wystarcza już dla biednych, szukających przytułku, skutkiem czego przybudowano skrzydło. W każdym oddziale umieszczono 50 osób, odosobnionych surowo według kasty, do której należą. Chorzy, ślepi, kulawi i trędowaci mają osobne pokoje. Dotąd mieszka w przytulisku w Nagpore 500 dorosłych i 300 dzieci; są to mizerni ludziska, schudzeni aż do kości. W Nagpore znajduje się zresztą wielu, którzy nigdy nie przekraczają progu przytuliska, lecz otrzymują zapomogi prywatne. Biedni, jeszcze zdolni fizycznie, są we dnie zatrudnieni przy budowie tamy rzecznej; inni kręcą powrozy. W olbrzymiej kuchni sprawują urząd kucharzy bramini, należący do wysokiej kasty. Dziennie gotuje się 1200 funtów ryżu, a 160 funtów mąki. Racye są dotąd wystarczające; biedni otrzymują jadło dwa razy dziennie. Mimo racyonalnego pielęgnowania zachodzą co dzień wypadki śmierci. Umarłych wynosi czterech krajowców tej samej kasty, którzy grzebią ich następnie lub palą. Wielu biednych cierpi na choroby płuc, które w Indyach grasują. Wszędzie słychać świszczący kaszel. W oddziale dla trędowatych widziałem nieszczęśliwego, który miał odgryzione palce u nóg i rękę. Niektórzy trędowaci siedzieli prawie bez duszy. Większa część dzieci cierpi na zapalenie ócz. Przytulisko w Nagpore, które istnieje od dwóch miesięcy, można uważać za wzór wielu znakomitych zakładów krajowych. Zarząd kosztuje tylko 1600 rupij miesięcznie, a tysiąc osób otrzymuje przytułek, żywność i ubiory.

Na dworze Menelika. Spisano już wiele bibuły o negusie abisyńskim. Przedstawiano go jako człowieka dobrego, to jako sprytnego dyplomatę, to znowu jako dzielnego wojownika. W nowem, a podobno prawdziwem oświetleniu przedstawia nam sylwetkę Menelika dr. Amato, lekarz sztabowy, który niedawno wrócił z Adis Ababy. Wzięty do niewoli pod Aduą i z trudem tylko ze szponów

śmierci wyrwany, przepędził dr. Amato kilka miesięcy w bezpośredniej styczności z Menelikiem, którego osobie dokładnie przypatrzyć się zdołał. Wedle jego zdania, Menelik ma ogładę europejską, jest zawsze wesoły i uprzejmy. Jest inteligentny i stanowczy, odważny i przebiegły i w gruncie rzeczy niezły człowiek. Polityk z niego lepszy, niż wielu europejskich dyplomatów. Czyta z wielkim zapałem przychodzące tu co dni czternaście dzienniki włoskie, francuskie i angielskie, naturalnie w tłómaczeniu. Interesuje się nadzwyczajnie ostatniemi zdobyczami wiedzy; promienie Roentgena zachwyciły go. Charakterystycznem jest atoli to, że negus — jak twierdzi dr. Amato — często mówi o gorącej swej miłości (!) dla króla Humberta i Włochów i żali się bardzo na ostatnią z Włochami wojnę *(sic!)*. Na dworze Menelika panować ma względny porządek, i on sam z jeńcami dosyć dobrze się obchodzi, a nawet dotkliwie karał Abisyńczyków, którzy dręczyli pojmanych. Anglików nie nawidzi z całego serca, jak wszyscy Abisyńczycy. Zamek jego zdobią odbicia litografowane... włoskich okrętów wojennych. Dowodzi to, iż w Adis Ababie cenią sztukę.

Szanowna małżonka negusa, gruba pani *Taitu*, była dla więźniów zazwyczaj niewidzialną. Jej cesarska mość ubiera się po abisyńsku; z europejskiego ubrania nosi tylko — pończochy. Jeździ konno, siedząc po męsku i często objeżdża front żołnierzy. Świtę cesarzowej stanowią dźwigające przez 40 dni i nocy otwarty parasol i śpiewające niewiasty. W otoczeniu Menelika przebywa bardzo wielu Europejczyków, którzy intrygują na swój sposób.

Dr. Amato opowiada także o ekspedycyi rosyjskiej „czerwonego krzyża", która przybyła do Abisynii w sile 40 ludzi pod dowództwem generała. Po co ta ekspedycya tam przybyła, niewiadomo; warto jednak zaznaczyć, jak się zachowywała. Oto rosyjscy „koledzy" zachowywali się wobec włoskich więźniów nadzwyczaj gburowato, a nawet włoskim „kolegom" nie oddawali ukłonów wojskowych. Dzicy zaś Abisyńczycy, którzy przedtem z taką rozkoszą ścinali Włochom głowy, stali się w bliższem pożyciu z włoskimi jeńcami lepszymi ludźmi, — generał piechoty abisyńskiej Turc Basch i wielu żołnierzy odprowadzali odjeżdżających więźniów przez długą przestrzeń drogi i... płakali.

Mianowania. Minister oświaty nadał VIII rangę służbową następującym profesorom: Michałowi Saklarzowi w Bochni, dr. Tom. Garlickiemu i Piotrowi Dutkiewiczowi w Brzeżanach, ks. Szymonowi Cetnarskiemu w Drohobyczu, Wal. Krycińskiemu i Rom. Perfeckiemu w Kołomyi, Józefowi Taborskiemu w gimnazyum św. Jacka i ks. Stan. Puszetowi w gimn. III w Krakowie, Janowi Wercbrackiemu w gimn. akad. i Jul. Dolnickiemu w gimn. IV we Lwowie, Emil. Paszkiewiczowi i ks. Aleks. Watulewiczowi w Samborze, Bron. Guttmanowi w Tarnowie i Fr. Znamirowskiemu w szkole realnej w Krakowie.

Dyrekcya poczt przeniosła kontrolora Wład. Olszewskiego z Krakowa do Drobobycza, a kasyera Gust. Storcha z Kałusza do Stryja.

Rada szkolna krajowa postanowiła zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Ludwika Zuba młodszym nauczycielem 5 klasowej szkoły męskiej w Sanoku, Wojciecha Małeckiego nauczycielem w Mykietyńcach, Kazimierza Fussa w Żuklinie, Tomasza Dąbrowskiego nauczycielem młodszym 5 klasowej szkoły męskiej w Nowym Targu, ks. Eugeniusza Kruszyńskiego nauczycielem religii gr. kat. w 6 klasowej szkole męskiej w Śniatynie, ks. Michała Świteukiego nauczycielem religii gr. kat. w szkole męskiej im. Piramowicza we Lwowie, Teodora Marszulaka nauczycielem szkoły ludowej w Grabiczu; Franciszka Kruka nauczycielem w Woli Małej, Wandę Lelek nauczycielką w Chabówce, Anielę Janicką w Bączalu Dolnym, Paulinę Kowalską młodszą nauczycielką 2 klasowej szkoły w Jeziernej, Juliana Tarnawskiego nauczycielem w Kołtowie, Maryę Niedzielską starszą nauczycielką 3-klasowej szkoły w Liszkach, Helenę Toczyską młodszą nauczycielką 5 klasowej szkoły w Tłumaczu Franciszka Grabowskiego nauczycielem w Strzelcach Wielkich, Waleryana Wrześniowskiego w Borusowej, Jana Wanatowicza w Tarnogórze, Gustawa Szajnę starszym nauczycielem 5 klasowej szkoły w Rudniku, Konstantego Bełtowskiego starszym nauczycielem 5-klasowej szkoły męskiej w Bóbrce, Eugenię Bielecką starszą nauczycielką i Maryę Lutowską młodszą nauczycielką 5 klasowej szkoły żeńskiej w Żywcu, Zofię Machalską starszą nauczycielką 4 klasowej szkoły w Nisku, Wojciecha Stanulę nauczycielem w Dąbrówkach Breńskich, Franciszka Niklasa w Cieniawie, Ambrożynę Lewicką w Podfilipiu, Klementynę Dolińską nauczycielką młodszą 2 klasowej szkoły w Wybranówce, Franciszka Wrzeszczyńskiego nauczycielem w Cieplicach Dolnych, Teofila Muchę nauczycielem kierującym 3 klasowej szkoły w Łanach, Szymona Paniczewskiego nauczycielem w Tyszkowcach, Maryę Czudecównę w Zarzeczu, Andrzeja Selwę w Groblach, Piotra Telichowskiego młodszym nauczycielem 5 klasowej szkoły męskiej w Haliczu, Wandę Szwajkowską młodszą nauczycielką 2-klasowej szkoły w Kozłowie.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 6 lutego: „Baby", komedya w 4 aktach Z. Przybylskiego i Klemensa Junoszy (nowość).

W niedzielę 7 lutego o godz. 4 po południu: Ostatnie przedstawienie kinematografu. (Ceny miejsc niższe od cen popularnych).

O godz. 7 wieczorem: „Baby", komedya w 4 aktach Z. Przybylskiego i Klemensa Junoszy (po raz drugi).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Przekupka warszawska"** nie jest fikcyjną postacią. Do r. 1831 miał stać na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie nagrobek, później, zapewne z rozkazu rządu rosyjskiego, zburzony, z tym napisem: „Ś. p. Magdalenie..., dobrze zasłużonej Ojczyźnie i przez Najwyższego Naczelnika Tadeusza Kościuszkę poleconej pamięci Narodu". Wł. Wójcicki w swoim „Cmentarzu Powązkowskim" z powodu tego nagrobku napisał wspomnienie o tej nieznanej z nazwiska Magdalenie. W r. 1794 obchodziła ona ulice Warszawy, obnosząc w koszyku obwarzanki, ser, jaja i kiełbasy. Kiedy Prusacy oblegli stolicę, stanęła przed Kościuszką i ofiarowała swoje usługi jako szpieg wojenny. Przyjął jej poświęcenie Kościuszko. Magdalena, udając, że się wykrada z Warszawy, przechodziła śmiało do obozów Prusaków i zbierała potrzebne wiadomości, sprzedając obwarzanki i kiełbasy. Dalszy los „Przekupki warszawskiej" nie był tak tragiczny, jak na scenie; doczekała się ona późnej starości i jeszcze Wójcicki, będąc młodzieńcem, widział ją w Warszawie. „Kiedym ją poznał — pisze — miała już około lat 70, dobrego snać wzrostu była, której wiek nawet niewiele pochylił. Oczy czarne nie pozbawione były jeszcze żywego blasku; lica już gęstemi zmarszczkami sfałdowane, ale na nich trzymał się jeszcze rumieniec jakby świeży..." Opis ten pokazuje kobietę, która niegdyś musiała być dorodną, jeśli nie piękną, energiczną, dzielną i zdolną do wyższych, szlachetniejszych uczuć. Stara Magdalena jako najdroższą relikwię przechowywała u siebie własnoręczne pismo Kościuszki na złożonym półarkuszu, którego treść (niestety, bez nazwiska rodzinnego Magdaleny) Wójcicki zapamiętał. W piśmie tem Kościuszko powiadał: „Daję niniejsze świadectwo Magdalenie..., która w czasie oblężenia Warszawy oddała wielkie i ważne Ojczyźnie i mnie usługi. Gdy zaś żadnej nagrody, jakkolwiek biedna, i pieniędzy przyjąć nie chciała, polecam ją pamięci narodu."

Ten fakt historyczny powinienby może także rozprószyć wątpliwości tych sceptycznych umysłów, którym porozumiewanie się Kościuszki z prostą przekupką i czynione przed nią wynurzenia, bardzo zresztą ogólnej natury, mogły się na scenie wydawać nieprawdopodobnemi. W stosunku, jaki łączył rzeczywistą Magdalenę z Kościuszką, były one jednak nietylko naturalne, ale konieczne. Zresztą sytuacya taka już oddawna ma prawo bytu w literaturze, jeśli chcemy sobie przypomnieć choćby tylko słynny romans Coopera „Szpieg". Tam biedny kramarz wędrowny, w wyższym jeszcze stopniu niż „Przekupka warszawska" w jej stosunkach z Kościuszką, jest powiernikiem politycznych trosk najwyższego wodza Washingtona, w jego najskrytsze myśli wtajemniczonym.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 5 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	741·2 mm	744·2 mm	748·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—5°,0	—4°,6	—4°3,
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	NW 1	ENE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	81%	90%	68%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	6	0

Dział ekonomiczny.

Wystawa koni w Wiedniu. W dniach 22 do 30 maja b. r. odbędzie się na placu wystawowym (VI sekcya) w Praterze w Wiedniu wystawa koni w połączeniu z wystawą wozów, uprzęży i utensyliów, zostających w łączności z chowem koni. Wystawa ta odbędzie się w dwóch seryach: I serya od 22 do 25 maja; II serya od 27 do 30 maja. Wystawę obsyłać mogą zarówno krajowcy, jak i obcokrajowcy, i to końmi rasowemi, do polowania i pod wierzch, wszelkiego gatunku lekkiemi i ciężkiemi końmi zaprzęgowemi, również gospodarskiemi i wiejskiemi. Zgłoszenia przyjmuje i udziela wyjaśnień sekretaryat VI sekcyi dla chowu koni, Wiedeń I, *Herrengasse 13*.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx) Dnia 4 b. m. dostarczono 3556 cieląt, 1332 żywych świń, 2821 świń bitych, 609 bitych owiec i 1267 jagniąt. Płacono za kilogram bitych cieląt pierwszej jakości po 40 ct. do 46 ct., przednich po 48 ct. do 58 ct.; świnek po 30 ct. do 38 ct., bitych ciężkich świń 44 ct. do 48 ct., prosiąt pierwszej jakości od 28 ct. do 36 ct., a bitych owiec od 24 ct. do 36 ct. Jagnięta płacono po 4 złr. do 11 złr. za parę.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Lwów, 5 lutego. *(Z Sejmu krajowego).* Klemens Dzieduszycki wniósł interpelacyę z zapytaniem, kiedy wyjdzie rozporządzenie wykonawcze do ustawy o pożyczkach melioracyjnych?

Z porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia sejmowego przystąpiono najpierw do pierwszego czytania i uzasadnienia wniosku posła ruskiego, radykalnego, dr. Okuniewskiego. Wniosek ten, który spadł z powodu nieobecności wnioskodawcy z porządku dziennego posiedzenia poprzedniego, podpisany jest prócz 7-miu posłów ruskich, przez posłów ludowych polskich, a opiewa:

„Wzywa się rząd, ażeby w jak najkrótszym czasie przystąpił do założenia seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Kołomyi i seminaryum nauczycielskiego męskiego w Horodence".

Po uzasadnieniu powyższego wniosku przez dr. Okuniewskiego, przekazano go komisyi szkolnej.

Następnie poseł Mycielski uzasadniał w pierwszem czytaniu swój wniosek, podpisany przez posłów unii konserwatywnej. Treść jego jest następująca:

„Wzywa się rząd, aby kosztem państwa zbudował stosowny budynek na pomieszczenie Studyum rolniczego przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, na razie zaś nabył od gminy miasta Krakowa ofiarowaną pod ten budynek parcelę gruntu, położoną w bliskości Uniwersytetu".

Ten wniosek dostał się komisyi gospodarstwa krajowego.

Nastąpiło zabawne *intermezzo*. Marszałek wywołał kolejno nazwiska referentów spraw, postawionych w dalszym ciągu na porządku dziennym. Doszedł do końca; odpowiadano: „nie ma go". *(Śmiech ogólny).* Wreszcie zdołano odszukać członka Wydziału krajowego Chamca, który był sprawozdawcą czterech z rzędu przedłożeń. Inni referenci nadeszli później, — dzięki czemu obrady poszły zwykłym torem.

Z kolei przyjęto bez dyskusyi *en bloc* szereg referowanych przez członka Wydziału krajowego sprawozdań Wydziału o udzieleniu koncesyi do poboru opłat mytniczych. A mianowicie: na rzecz utrzymania dwóch mostów: na Wiszni i na jej dopływie w Sądowej Wiszni, tudzież na rzecz utrzymania wybudowanej drogi w granicy powiatu Jaworowskiego w Ożemli przez Sądową Wisznię i Dmytrowice ku Samborowi prowadzącej, na drodze powiatowej Halicz-Podhajce, od mostu powiatowego na Lipie pod Tustanią, na drodze powiatowej Wielicko-Gdowskiej, od mostu powiatowego na Stradomce pod Zegarłowicami, na drogach powiatowych Jurków-Wytrzyska, z Wrzępi do Woli Przemykowskiej, Bogumiłowice-Zakliczyn, Słotwina Szczurowa, Wrzępia-Dołęga, Żydaczów-Żurawno, od mostu powiatowego na Rabie w Mostach Wielkich, na drodze powiatowej Żółkiew-Krechów, na rzecz utrzymania drogi gminnej Grzymałów-Sorocko-Trembowla, mostów na drogach gminnych, prowadzących do Piasków i Łanów i drogi gminnej Podhajce-Denysów.

Piąty punkt porządku dziennego stanowiło sprawozdanie komisyi szkolnej o przedłożeniu Wydziału krajowego, dotyczącem kształcenia nauczycieli religii żydowskiej przy szkołach ludowych (referent p. Rayski).

Sprawozdanie owo, przypomniawszy, że pierwszym, który dał w tym względzie inicyatywę, był wydział stanisławowskiej Rady powiatowej, który na początku konstytucyjnej i antonomicznej ery w r 1868 ją poruszył; nadto wyraziwszy uznanie dziennikarstwu, które przypominało i podtrzymywało w dyskusyi tę żywotną dla kraju sprawę, przedstawia potem dzieje jej tak, jak to uczynił już Wydział krajowy w swojem sprawozdaniu. Opinia tam zawarta oświadcza się przeciw tworzeniu osobnego zakładu dla kształcenia nauczycieli religii żydowskiej, a za otwarciem kursu jej przy lwowskiem seminaryum nauczycielskiem. Podobne zdanie podczas obrad komisyi wyraził wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, zwracając przytem uwagę, że inicyatywę moralną i finansową powinny wziąć rady wyznaniowe żydowskie w kraju. Lecz wynik pertraktacyj z niemi dał dość mizerny skutek, ofiarowały bowiem na koszta założenia kursów ogółem 800 złr. jednorazowo i 1.000 złr. rocznie. Zdaniem zaś komisyi gminy owe powinny pomyśleć przynajmniej jeszcze o funduszu na stypendya dla uczestników założyć się mającego kursu, których będzie prawdopodobnie 40.

Z tych i innych motywów komisya proponowała następujące wnioski:

1) Sejm wzywa rząd, względnie Radę szkolną krajową, aby przy seminaryum nauczycielskiem we Lwowie udzielanie nauki religii mojżeszowej urządziła w ten sposób, iżby kandydaci na nauczycieli religii mojżeszowej, bez uszczerbku ogólnego wykształcenia, w obranym przez siebie specyalnym zawodzie należycie wykształcić się mogli.

2) Sejm wyraża życzenie, ażeby w razie, gdyby fundusz krajowy miał się przyczyniać do kosztów zaprowadzenia i utrzymania nauki religii mojżeszowej, zastrzeżonym został należyty wpływ dla reprezentacyi krajowej na mianowanie profesorów i sposób nauki.

3) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, żeby przeprowadził rokowania ze wszystkiemi znaczniejszemi zborami izraelickich gmin wyznaniowych w kraju i starał się je nakłonić do utworzenia pewnej liczby stypendyów, przeznaczonych wyłącznie dla uczni izraelitów, zapisanych do lwowskiego seminaryum nauczycielskiego względnie na mającą się rozpocząć naukę religii mojżeszowej.

Za wnioskami komisyi przemawiał poseł Fruchtmann. Uchwalono.

Wreszcie sprawozdawca p. Gorayski imieniem komisyi gospodarstwa krajowego referował o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności na polu popierania kultury krajowej w dziale budowli wodnych. Sprawozdanie to mieści następujące odrębne działy w sobie: 1) właściwe roboty i budowle wodne; 2) sprawy rybactwa krajowego; 3) sprawy stacyj doświadczalnych dla kultury torfowisk; 4) organizacya i czynności biura melioracyjnego; 5) uzasadnienie odpowiedniej rubryki preliminarza budżetu krajowego na rok 1897, a kończy się następującemi wnioskami:

1) Sprawozdanie Wydziału krajowego o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych Sejm przyjmuje do wiadomości.

2) Sejm przyznaje na regulacyę rzek niespławnych w myśl uchwały swej z dnia 6 października 1882 na rok 1897 następujące zasiłki:

a) na regulacyę Soły 1.490 złr.; b) na regulacyę Skawy 5.900 złr.; c) Raby 5.650 złr.; d) Dunajca 41.318 złr.; e) Popradu 1.250 złr.; f) Wisłoki 21.308 złr.; g) Sanu 37.670 złr.; h) Wiszni 2.500 złr.; i) Wisłoka 9.652 złr.; k) Stryja 3.500 złr.; l) Świcy 5.700 złr.; m) Łomnicy 500 złr.; n) Bystrzycy 10.851 złr.; o) na premiowanie zawiklenia odsypisk 500 złr.

Zatem ogółem na regulacye rzek niespławnych 147.809 złr.

Sejm przyznaje na popieranie mniejszych robót melioracyjnych w myśl uchwały swej z d. 26 listopada 1889 r. na rok 1897 następujące zasiłki: na regulacyę Prutu pod Śniatynem (I rata) 9600 złr., na konserwacyę robót przy osuszaniu bagien rudnickich 1400 złr., na popieranie doświadczeń z kulturą torfowisk 5500 złr., na zakładanie fabryk drenarskich V rata (ostatnia) 5000 złr., do dyspozycyi Wydziału kraj. 10.000 złr. Ogółem 31.500 złr.

IV. Sejm wzywa rząd, aby na urządzenie fabryk drenarskich przyznał w roku 1897 subwencyę 5000 złr. z państwowej dotacyi melioracyjnej.

V. Sejm ustanawia w krajowem biurze melioracyjnem posadę stałego referenta fachowego dla spraw rybactwa w randze inżyniera II klasy i otwiera Wydziałowi krajowemu na r. 1897 kredyt w kwocie 1500 złr. na utrzymanie tego referenta.

VI. Sejm uchwala projekty ustaw: o regulacyi Soły, Łomnicy z dopływami, zabudowaniu potoku Bystry, uzupełnieniu regulacyi Nowego Brnia z dopływami i lewego brzegu Wisły między Krakowem a granicą państwa.

VII. Sejm przyznaje na rok 1897 tytułem pierwszych rat zasiłków krajowych: na zabudowanie potoku Bystry dotacyę w kwocie 10.000 złr., na uzupełnienie regulacyi Nowego Brnia z dopływami dotacyę w kwocie 15.975 złr.

VIII. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wydatkowania kwot preliminowanych na rok 1897 do końca lutego r. 1899.

Uchwałą tą załatwiona zostaje petycya ośmiu gmin powiatów dolińskiego i kałuskiego o regulacyę Łomnicy.

Klemens Dzieduszycki żądał pozyskania sił technicznych i polepszenia awansów w tym departamencie.

Szczepanowski popierał wywody Dzieduszyckiego. Przyjęto wnioski komisyi wraz z rezolucyą Dzieduszyckiego.

Pos. Zoll przedłożył referat komisyi prawniczej wraz z wnioskami, ażeby Sejm wydał rządowi opinię za wydzieleniem gmin: Podczeremne, Kubajów, Zagórze, Wołkow i Żyrawka wraz z obszarami dworskiemi z okręgu sądu powiatowego w Winnikach, a przydzielenie do okręgu sądu powiatowego we Lwowie; zaś gmin: Borek Szlachecki, Ochodzy, Facimiech, Żelczyna, Gołuchowice, Krzęcina i Polanki Haller z okręgu sądu powiatowego w Kalwaryi i starostwa w Wadowicach, a przydzielenie ich do okręgu sądu powiatowego w Skawinie i starostwa w Podgórzu. Uchwalono.

Gminie Pychowice polecono, w myśl wniosku komisyi, przenieść się z okręgu sądowego w Skawinie do sądu w Podgórzu.

Petycyę Chocina o surowicę solną dla bydła przekazano rządowi.

Michalski mówi: Słyszałem, że komisya budżetowa już nie przyjmuje petycyj; niechże przynajmniej do jutra przedłuży termin.

Abrahamowicz odpowiada, uspakajając poprzedniego mowcę.

Wnioski zgłosili: Milan, aby wydatek 12.000 na konferencye nauczycielskie okręgowe przeznaczyć na podniesienie płac nauczycieli piątej klasy.

Styła wnosi, aby zuieść instytucyę akuszerek okręgowych, a dawać stypendya akuszerkom gminnym na kształcenie się.

Krempa porusza sprawę wygórowanego ekwiwalentu w Mieleckiem.

Merunowicz we wniosku swym porusza sprawę rogatek.

Szwed zapytuje, dla czego kolej używa nazwy „Seibusch" nie „Żywiec".

Następne posiedzenie jutro.

Przemyśl, 5 lutego. Przed trybunałem przysięgłych toczyła się tu wczoraj rozprawa przeciw Witołdowi Regerowi, redaktorowi *Kurycra Przemyskiego*, Wittykowi i towarzyszom o podburzanie przeciw klasom społecznym.

Wkroczenie prokuratoyi spowodowały mowy, jakie obwinieni wygłosili na wiecu październikowym, który jednak przez komisarza rządowego nie został rozwiązany.

Na wniosek prokuratoryi trybunał uchwalił tajność rozprawy.

Sąd przysięgłych wydał dzisiaj jednogłośnie werdykt uwalniający obwinionych od oskarżenia.

Petersburg, 5 lutego. Z kompetentnego źródła donosi *Graždanin*, że w zarządzie generał-gubernatorstwa warszawskiego na razie nie zajdą żadne zmiany osobiste; wszelkie w tym przedmiocie pogłoski dziennikarskie mają być przedwczesne.

Graždanin również zaznacza pogłoskę o zamiarze zniesienia generał-gubernatorstwa wileńskiego, a zarazem donosi, że generał gubernator kijowski, hr. Ignatiew, opuszcza swe stanowisko.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 5 lutego. W ciągu rozpraw na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu krajowego przyszło do burzliwych scen, skutkiem czego przewodniczący Strobach wezwał p. Schneidera do porządku.

Praga, 5 lutego. P. Schlesinger i tow. wnieśli na dzisiejszem posiedzeniu sejmu czeskiego interpelacyę do namiestnika w sprawie zamierzonego rozporządzenia językowego dla Czech, które, według doniesień dzienników, zawiera nadzwyczaj ostre środki postępowania wobec Niemców. Interpelujący zapytują, co rządowi o tem wiadomo i coby wydanie takiego rozporządzenia usprawiedliwiło?

Deva (Siedmiogród), 5 lutego. W górach Retyczat zburzyła lawina chatę, zamieszkałą przez robotników, zatrudnionych w tartaku, przyczem dwóch z nich poniosło śmierć, 14 jest rannych. Także w Alpach Surikanyckich spadły lawiny.

Paryż, 5 lutego. Rząd uchwalił reformę podatków bezpośrednich. Reforma ta ulży gminom wiejskim o 50 mil. w ciężarach podatkowych. Polega ona na zniesieniu podatku osobistego i od ruchomości, oraz podatku od okien i drzwi dla połowy płacących drobniejsze podatki. Podniesioną natomiast będzie należytość od przeniesienia wartości ruchomych i zaprowadzony t. zw. podatek abonentowy od walorów zagranicznych, które dotychczas nie były opodatkowane.

Londyn, 5 lutego. Bank angielski zniżył stopę procentową na 3 od sta.

Londyn, 5 lutego. *Biuro Reutera* donosi z Nowego Yorku: Według wiadomości z Caracas podnieść miano zarzuty przeciw traktatowi rozjemczemu, zawartemu między Anglią a Wenezuelą. Przyczyną tych zarzutów jest obawa, że traktat ten ma znaczenie protektoratu północno amerykańskiego nad Ameryką południową.

Madryt, 5 lutego. Królowa regentka podpisała dekret, zawierający reformy, przyznane Kubie. Dekret ogłoszony będzie prawdopodobnie w sobotę. Hiszpańskie produkta będą miały zapewnione cło o 40 procent niższe, aniżeli obcokrajowe wyroby.

Konstantynopol, 5 lutego. Inspektora generalnego rady sanitarnej Cozzoniusa, inspektora Vitalisa i dra Mahmeda mianowano delegatami na międzynarodową konferencyę sanitarną w Wenecyi.

Sofia, 5 lutego. *Agence Balcanique* donosi: Rząd bułgarski wystosował wczoraj notę do generalnego konsula belgijskiego. W nocie tej przypomniano pismo, które były minister Naczowicz przesłał do generalnego konsula z prośbą, aby zapewniwszy osobiste bezpieczeństwo Niszkowowi, skłoniono go do przybycia do Sofii w celu poczynienia zeznań o zamordowaniu Stambułowa. — Rząd bułgarski prosił konsula o interwencyę u rządu belgijskiego, aby tenże, wziąwszy Niszkowa pod swą opiekę, skłonił go do przybycia do Sofii i wyjawienia władzom tajemnic, dotyczących zamordowania Stambułowa.

Agence Balcanique dodaje, iż prezydentowi ministrów, Stoiłowowi, zależy wielce, aby tej prośbie zadość uczyniono. Naczowicz podczas zamordowania Stambułowa był członkiem gabinetu Stoiłowa, jako minister spraw zagranicznych, a rząd książęcy nie może dopuścić, aby na byłym członku gabinetu ciężyło najlżejsze podejrzenie.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 5 lutego 1897.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	90
Zjednoczony dług w srebrze	102	20
Austryacka renta złota	123	55
4% austryacka renta (marcowa)	101	20
4% węgierska renta złota	122	20
4% węgierska renta koron.	99	85
Akcye banku austro-węgierskiego	971	—
Akcye kredytowe	374	60
Londyn	119	70
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	60
20 marek	11	73
20-frankówki za sztukę	9	51
Banknoty włoskie	45	40
Dukaty austryackie	5	66

Wiedeń, 5 lutego. Ruble 126 87. Cena nafty —·—. Spirytus gotowy 15 40. Żyto na wiosnę 6 91. Pszenica na wiosnę 8 10. Owies na wiosnę 6 36

Wiedeń, 5 lutego. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 98 75; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97 25; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·70; 4% listy banku krajowego 100·60; 4½% listy banku kraj. 102 40; 5% obligi banku krajowego 97·50; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·—; Akcye Karola Ludwika 219 25; Akcye kolei lwowsko-czern. 295·—; Losy z 1854 na 250 złr. 149·— losy z 1860 na 500 złr. 144·75; losy z roku 1860 na 100 złr. 156 50; losy z r. 1864 za 100 złr. 188 50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 374·87; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 398·—; Länderbank na 200 złr. 249 25 akcye austro-węg. banku na 600 złr. 971.

Berlin, 5 lutego. Godzina 2 minut 40 po poł. Austryackie kredyty 236 — mrk. Austryacka złota renta 105 25 mrk. Austryacka srebrna renta 102 75 mrk. Węgierska złota renta 104 30 mrk. Węgierska renta koronowa 100·70 mrk. Austryackie banknoty 170 45 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216 75 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Tani środek domowy. Do uregulowania i utrzymania w należytym stanie trawienia zaleca się od wielu lat dobrze znane prawdziwe „**Molla proszki seidlickie**", które mało kosztują, a wywierają trwały, dobry skutek na zboczenie w trawieniu. Oryginalne pudełko 1 złr. a. w.

Wysyła codzień za zaliczką aptekarz **A. Moll**, c. i k. dostawca nadworny, Wiedeń, Tuchlauben 9. W aptekach na prowincyi żądać wyraźnie wyrobów Molla z jego znakiem ochronnym i podpisem. Składy w Krakowie są wymienione na ostatniej stronie tego numeru.

Zawiadamiam
P. T. Członków Galicyjskiej Spółki Naftowej
„Potok",
iż Zarząd Spółki upoważnił mię do wypłaty dywidendy za II półrocze 1896 r., a to za okazaniem i zwrotem dotyczących asygnacyj, które P. T. Członkom Spółki zostały przesłane.

August Raczyński
(355) Dom bankowy
Kraków, Rynek gł. L. 42, Linia A—B.

Giesshüblera z mlekiem
szczególniej polecają lekarze przeciw **katarowi oskrzeli u dzieci,** w zimie tak często występującemu.
Bierze się trzy części szczawy Giesshüblera, miesza się z jedną częścią gorącego mleka i tę mieszaninę letnią daje się do picia. 2216 14 19

TUTKI CYGARETOWE prawdziwie hygieniczne, co potwierdziło Wiedeńskie laboratoryum chemiczne swem orzeczeniem z d. 27 kwiet. 1895
poleca: **Fabryka tutek „POLONIA" Rudolfa Herliczki w Krakowie.**
Conniki i próbki darmo i opłatnie.

L 133.

Ogłoszenie konkursu.

Niniejszem ogłasza się konkurs celem obsadzenia posady **asystenta przy katedrze astronomii sferycznej i geodezyi wyższej w c. k. Szkole politechnicznej we Lwowie.**

Ta posada, z którą połączone jest wynagrodzenie roczne w kwocie 600 złr w. a., będzie nadana przez grono profesorów na przeciąg lat dwóch od 1 marca 1897 począwszy.

Pierwszeństwo w uzyskaniu tej posady będą mieć ci kandydaci, którzy się wykażą świadectwem drugiego egzaminu rządowego. 352 1

Podania o tę posadę, wystosowane do Grona profesorów c. k. Szkoły politechnicznej i zaopatrzone w potrzebne dokumenty, tudzież w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, należy wnieść do Rektoratu tutejszej Szkoły **najdalej do 1 marca 1897.**

Z Rektoratu c. k. Szkoły politechnicznej.

We Lwowie, 3 lutego 1897.

Dla fabrykantów mydła i fabryk chemicznych.

Kto potrzebuje maszyn, przyrządów i naczyń do warzenia, czerpania, formowania, mielenia, krajania, ugniatania mydła, niech się zwróci do **Ottona W. Röber, Drezno-A. Stała wystawa. 30-letnia praktyka. Najwyższe odznaczenia.** 343 1 10

L 19.

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Nowym Targu rozpisuje konkurs na posadę **lustratora gmin** z płacą 600 złr. i ryczałtem na objazdy 300 złr. rocznie.

W podaniach, które wnosić należy do tutejszego Wydziału powiatowego **najpóźniej do końca lutego 1897 r.**, kandydaci winni wykazać świadectwami:

a) odbyte studya,

b) wiek, który nie może przekraczać 40 roku życia,

c) nieposzlakowany charakter,

d) dokładną znajomość ustawy gminnej, gospodarki gminnej i policyi miejscowej,

e) nadto wymaga się od kandydatów egzaminu państwowego z rachunkowości, lub gdyby takowego nie posiadali, wykazania, iż tę znajomość nabyli w sposób praktyczny, i zobowiązania się do złożenia wspomnianego egzaminu w zakresie jednego roku.

Posada nadaną będzie prowizorycznie, a po roku nastąpić może stabilizacya. 311 3 3

Nowy Targ, 10 stycznia 1897.

Prezes
ks. P. Krawczyński.

Niezawodny środek na kaszel i katar.

APTEKARZA SCHNEIDA

Proszek przeciw katarowi i kaszlowi

i należąca do tego 274 2 12

herbata przeciw katarowi i kaszlowi

z **St. Georgs-Apotheke, Wiedeń, V 2, Wimmergasse 33,** podług przepisów lekarskich przyrządzone, są niezawodnemi, wypróbowanemi środkami przeciw katarowi, słabościom organów oddechowych, przeciw **uporczywym kaszlom, chrypce, zaflegmieniu, astmie itp., usuwając flegmę, uśmierzając kaszel i wywołując ustąpienie duszności.** Cena paczki proszku przeciw kaszlowi i katarowi 50 ct, a należącej do tego herbaty przeciw katarowi i kaszlowi 50 ct., pocztą o 20 ct więcej na opakowanie i list przesyłkowy. Wysyła się pocztą najmniej 2 paczki. — Poprzednie nadesłanie należytości przekazem p. żądane. **Prawdziwe tylko są w St. Georgs-Apotheke, Wiedeń, V 2, Wimmergasse 33**, i tam trzeba się zwracać z wszelkiemi pisemnemi zamówieniami.

Skład **w Krakowie** w aptece **E. Hellera**, ul. Grodzka; **we Lwowie** w aptece **P. Mikolascha.**

Największy skład **maszyn do szycia SINGERA** czółenkowych i pierścieniowych i **rowerów** 40 26 0

JÓZEFA IWANICKIEGO następcy



Kraków, Rynek główny, L. 52.

Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej. Cenniki przesyła się franko.

Franciszka Kuhna

Krem koronny, złr. 1.10 i złr. 2.20, i **mydło kremowe,** 50 i 80 ct, urzędownie uznany najlepszy środek przeciw piegom, **plamom** wątrobianym, trądzikom itd., oraz **środek zapobiegający czerwoności skóry.** Otrzymuje się cerę lśniąco białą i młodociano świeżą. Trzeba dobrze uważać na znak ochronny i firmę **Fr. Kuhn,** koronny skład perfum, **Norymberga.**

W Krakowie dostać można w aptece **Wiktora Redyka,** ul. Mikołajska (M. Rynek). 116 3 9

Filia browaru mieszczańskiego w Ołomuńcu

założonego na mocy przywileju cesarza Rudolfa z Habsburga w roku 1278, znajduje się

w Krakowie, wyłącznie przy ul. św. Gertrudy, L. 7.

Poleca swe piwa z doskonałości powszechnie znane.

Piwo jasne, wystałe	**9 ct.**	**butelka.**
„ **ciemne** „	**10 ct.**	„
„ **marcowe exportowe**	**12 ct.**	„
„ **bawarskie**	**14 ct.**	„
Bok	**10 ct.**	„

131 6 8

Przy większym odbiorze daje się rabat. **Zarząd.**

Na pociechę i pomoc cierpiącej ludzkości, mającej solitera i dolegliwości żołądkowe!



Znak ochronny.

Tasiemca wraz z głową

usuwa się pod gwarancyą zupełnie bez boleści, w krótkim czasie (w ciągu 6 minut) za pomocą kapsułek granatowych. **Jedynie prawdziwe ma**

aptekarz Józef Schneider, Resicza

(Reschitza, Hauptgasse 12, Südungarn).

Ręczy się za to, że ten znakomity środek nie sprawia bólu, a skutkuje szybko i niezawodnie. Nie szkodzi wcale nawet wtedy, gdy nie ma tasiemca. **Prawem chroniony.** Wiek cierpiącej osoby trzeba podać. Oryginalne pudełko wraz z dokładnem podaniem sposobu użycia kosztuje tak w kraju jak i za granicą **3 złr. 50 cnt.,** a wysyłka następuje za zaliczką lub po otrzymaniu powyższej kwoty.

Oznakami, że się ma tasiemca (solitera) są: Bladość twarzy, mglisty wzrok, sińce pod oczami, chudość, zaflegmienie, osad na języku, utrudnione trawienie, brak apetytu, to znów uczucie wilczego głodu, nudności lub nawet mdłości i zawrót głowy, zwłaszcza gdy się jest na czczo, wzuoszenie się jakiegoś kłębka z żołądka aż do gardła, gromadzenie się śliny, nabrzmienie ciała, kwasy w żołądku, pieczenie w żołądku, częste odbijanie się, kolka, zgaga, faliste poruszenia, kłójące, ssące bóle i kłócie w trzewiach, za silne bicie serca, nieregularny obieg krwi, szczególnie u kobiet, często ni stąd ni zowąd powstający ból głowy, skłonność do melancholii, niechęć do życia i pragnienie śmierci. Dalej są na składzie:

Kapsułki santalowe

leczą **w 8 dniach** dolegliwości organów moczowych u kobiet i mężczyzn bez wstrzykiwania i bez przeszkody w zawodzie. Pudełko kosztuje **4 złr.** wraz z opłatą pocztową. Te kapsułki santalowe mają **niezmierny skutek.** Tak kapsułek granatowych jak i santalowych prawdziwych jedynie i wyłącznie dostać można u **Józefa Schneider'a,** aptekarza **w Resiczy** (Reschitza, Hauptgasse 12, Südungarn). 163 17 52

Krople żołądkowe

aptekarza **C. BRADEGO**

(Maryacelskie krople żołądkowe)

wyrabiane w aptece „zum König von Ungarn"

C. Bradego w Wiedniu, I., Fleischmarkt 1,

dawniej aptekarza „pod Aniołem stróżem" w Kromieryżu,

od dawna ze skuteczności znany środek leczniczy o pobudzającem i wzmacniającem działaniu na żołądek podczas zboczeń w trawieniu.



C. Brady

Marka ochronna.

KROPLE ŻOŁĄDKOWE

aptekarza **C. Bradego**

(Maryacelskie krople żołądkowe)

są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki Boskiej Maryacelskiej. Pod znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis C. Brady.

Składniki są podane.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej flaszki 70 ct.

Nie mogę się powstrzymać od ponownego zwrócenia uwagi na to, że powyższe krople żołądkowe często są fałszowane. Przy kupnie należy więc uważać na powyższy znak ochronny **z podpisem C. Brady** i wyrobów, które nie mają powyższego znaku ochronnego i **podpisu C. Brady,** nie przyjmować, gdyż są nieprawdziwe.

Na składzie mają **w Krakowie:** F. Gralewski, apt., H. Heller, apt., K. Jahr, apt., G. Ottowski, apt, Wiktor Redyk, apt., A. Reifer, apt., Rosenberg, apt., F. Sobierajski, apt., Józef Sleczkowski, apt., Konstanty Wiszniewski, apt., Karol Jahr, droguerya, firma Reim i Friedrich; **w Andrychowie:** Am. Mironowicz, apt.; **w Bochni:** Alfred R. Weiss, apt.; **w Chrzanowie:** Sporysz, apt; **w Dobczycach:** J. Biliński, apt; **w Grybowie:** J. Kordecki, apt; **w Jaworznie:** A. Jeleń, apt.; **w Kętach:** Eustachy Sokalski, apt; **w Limanowy:** H. A. Zubrzycki, apt; **w Lipniku:** Aug. Fuchs, apt.; **w Milówce:** Reisner, apt.; **w Myślenicach:** Wład. Gumiński, apt.; **w Oświęcimie:** A. Polaszek, apt.; **w Rzeszowie:** Ant Karpiński, apt., W Kalinowski, apt.; **w Starym Sączu:** Juliusz Fijałkowski, apt.; **w Nowym Sączu:** Jakubowski, apt., Wiktor Filipek, apt,; **w Suchy:** C. Czernicki apt; **w Wieliczce:** Bruno Mieczyński, apt; **w Zakopanem:** Ferd. Tabeau, apt.; **w Żywcu:** L Graff, apt, J. Herdliczka, apt. 143 13 0

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą „**A. MOLL**".

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube

Upraszа się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, L. Marcisiewicz, Konstanty Wiszniewski, w handlach S. Mikuckiego i J. Wentzla. 11 5 52

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

202 5 0

Najlepsze pożywienie dla dzieci! F. Giacomell'ego pierwsza wiedeńska mączka odżywcza dla dzieci.

Do nabycia u **M. Oberländera,** apt., **w Dolinie,** oraz w aptekach i drogueryach **we Lwowie.** — Cena małej puszki 45 centów, cena dużej puszki 80 centów.

Główny skład: Alte k. k. Feld-Apotheke, Wiedeń, I., Stefansplatz 8. Codziennie 2 razy przesyłka pocztowa. 169 31 52



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA" w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym, oraz dostarcza **kompletnych i najtańszych**

WYPRAW ŚLUBNYCH.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 71 5 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

K. Zieliński

mechanik i optyk w Krakowie,

Rynek główny, Linia A—B, 39, 67 4 0



poleca **instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze** pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **baterye** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneroidy** i t. p.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.



JAN IHNATOWICZ

poleca 4 5 0

niezawodne i wypróbowane środki kosmetyczne odszczególnione 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

PUDER KSIĄŻĘCY.

Jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do upiększenia twarzy. Pudełko małe pudru białego 60 cnt, całe 1 złr., z łabędzikiem 1 złr. 50 centów. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 cnt., większe 1 złr. 20 cnt, z łabędzikiem 1 złr. 60 cnt.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca — Cena 1 złr.

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 60 ct.

WALENTIN najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

CEZARIN niezawodny środek na **wygubienie nagniotków.** Pudełko 40 centów.

NIGRETINA

wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr.

Nabyć można **w Krakowie, Sukiennice, L. 20.**

ROLETY i ŻALUZYE

najnowszej konstrukcyi i o najmodniejszych deseniach

poleca

krakowska fabryka rolet i żaluzyj

JÓZEF KÖHLER

Kraków, Zwierzyniecka 25.

Próbki wysyła się na żądanie.

Poszukuje się wszędzie **agentów** pod korzystnemi warunkami. 310 2 0

!Nowość!

Wysyłam codziennie świeże, cięte kwiaty, tj. róże, lewkonie, goździki konwalie, rezedy itp. Bukiety, wieńce, kosze i wszelkie wiązanki. Nadmieniam, że takowe tylko u mnie są wykonane gustownie i tanio!

B. Ukłański.

Sklep świeżych kwiatów w Krakowie naprzeciw nowego teatru. 2596 13 15

Pierwsze piętro

w Rynku głównym, Linia A-B, L. 42, (gdzie główna trafika)

do wynajęcia od 1 lipca b. r.

Bliższa wiadomość **w handlu Porębskiego i Zimlera.** 312 3 3

Arbenz'a brzytwy



z ostrzami do zmiany są **słynnemi, dobremi brzytwami.** Jako znak niezawodności, prawdziwości i najzupełniejszego poręczenia za jakość, znajduje się na nich nazwisko i adres fabrykanta **A. Arbenz, Jougne, France.** Jeżeli która przy używaniu jej nie daje najzupełniejszego zadowolenia, to się ją wymienia jak najchętniej. Cena złr. 2·80. Z ostrzami osobliwej jakości o 85 ct. droższe. Do nabycia w każdym większym handlu tego rodzaju. Prospekty z odpisem licznych dobrowolnych świadectw za darmo i opłatnie.

KANTORZYSTA

katolik w języku polskim i niemieckim tak w mowie jak piśmie biegły, z ładnem pismem zostanie przyjęty z dniem 1 marca b. r. u firmy **Reim i Friedrich Kraków.** 315 3 3

Dochód boczny

150—200 złr. miesięcznie dla osób wszelkich zawodów, które chcą się zajmować sprzedażą **losów** prawnie dozwolonych. Zgłoszenia przyjmuje **Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft Adler & Comp., Budapest.**

Rok założenia 1874. 212 8 0

Nasienie „psiej" **trawy kupkowej** (Dyetylis glomeras) z ostatniego zbioru, taniej o 10% niż w handlu, **Pasza:** koniczyna i siano ugorowe, w najlepszym gatunku, pięknie zebrane, sprzedaje w większych i mniejszych ilościach 295 2 3

Folwark Suchoraba, p Wieliczka.

OGŁOSZENIA

wszelkiego rodzaju

do **wszystkich** dzienników na kuli ziemskiej przyjmuje i przesyła **szybko i starannie** pod **bardzo przystępnemi warunkami** firma w roku 1874 założona: **Annoncen-Expedition**

M. DUKES Nachf.

(Max Augenfeld & Emerich Lessner)

Wiedeń, I., Wollzeile 6—8.

Kosztorysy, oraz odpowiednio ułożone **wzory ogłoszeń** wysyła jak najchętniej

Katalogi dzienników za darmo. 2028 4

Ceny HERBATY MONOPOL



z Magazynu JULIUSZA GROSSEGO w Krakowie.

Herbata	Gospodarska	złr.	1.60
„	czarna Nr. 1	„	2.—
„	„ lepsza	„	2.40
„	Nenchao	„	2.80
„	Viktoria Melange	„	3.20
„	**Familijna** wyborna	„	3.40
„	Lian Sin	„	3.60
„	„ Pin Melange	„	4.—
„	Pin Futschew	„	5.—
„	„ aromatyk	„	6.—
Okruchy	herbat Nr. 1	„	1.40
„	„ „ 2	„	1.60
„	„ najlepsze Nr. 3	„	2.—

za ½ kilo netto.

Do nabycia prawie we wszystkich główniejszych handlach. **We Lwowie: u A. Szkowrona,** Plac Maryacki, i u **Władysława Bażanta,** ulica Halicka. 120 5 5



Ul. Sławkowska, 6, II piętro.

„Melle I. Juliette"

Po powrocie z zagranicy (Paryża, Warszawy) otworzyłam

zakład toalet damskich

i przyjmuję do roboty **suknie wizytowe i balowe, okrycia; kostyumy angielskie** itd

Kursu kroju

francuskiego i angielskiego sposobem zupełnie nowym udziela nauczycielka dyplomowana 250 7 7

Poszukuje się

spólnika z kapitałem 6.000 złr.

do interesu dobrze idącego.

Zgłoszenia pod **A. Z. 350** przyjmuje Administracya „N R formy". 250 2 3

Starszy pomocnik handlu bławatnego poszukuje posady lub do samoistnego prowadzenia interesu z kaucyą. Zgłoszenia: **E. S.** poste restante **Przemyśl.**

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 214 8 10

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Ruckera, w Krakowie** w aptece **W. Redyka** i **E. Hellera, w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1855 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

201 6 0